Środa, 4 marca 1936 – Nr. 4
(Pismo wychodzi w dniu datowania)

Dzień Bydgoski Ilustrowany

10 stron
cena 10 gr

ORAZ WYDAWNICTWA: DZIEŃ POMORZA — DZIEŃ GRUDZIĄDZKI ILUSTROWANY — GAZETA GDAŃSKA — DZIEŃ KOCIEWSKI DZIEŃ TCZEWSKI ILUSTROWANY — GAZETA MORSKA ILUSTROWANA — DZIEŃ CHEŁMIŃSKI — DZIEŃ KUJAW GAZETA MOGILEŃSKA

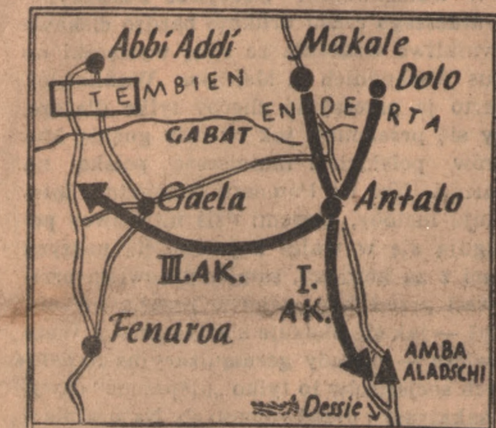
Redakcja i Administracja: Bydgoszcz, ul. Marszałka Focha 12. Telefon: 22-18. Konto czekowe P. K. O. 205.102

Ponowny apel Ligi Narodów do walczących

Sprawę sankcyj odłożono aż do otrzymania odpowiedzi

Genewa, 3. 3. (PAT) O godz. 13,30 zebrał się **Komitet 13-tu.**

Min. Flandin zgłosił na posiedzeniu propozycję o wysłaniu **do rządów włoskiego i**



Mapka bitwy w Tembien. (Strzałki oznaczają kierunek natarcia wojsk włoskich)

abisyńskiego wezwania o następującem brzmieniu:

„Komitet 13-tu, działając na mocy mandatu, powierzonego mu przez Radę Ligi Narodów w rezolucji z 19 grudnia ub. r., wystosowuje gorący apel do obu stron walczących o natychmiastowe rozpoczęcie rokowań w ramach Ligi Narodów i duchu paktu celem szybkiego zaprzestania kroków wojennych. Komitet 13-tu zbierze się dnia 10 marca, aby zapoznać się z odpowiedziami obu rządów".

Propozycję Flandina **przyjął min. Eden,** poczem **jednogłośnie uchwalił ją komitet.** Następnie wywiązała się dyskusja w sprawie dalszych prac komitetu 18-tu w międzyczasie, t. j. do chwili ponownego zwołania komitetu 13-tu, zdecydowano, że **będą obradowały tylko podkomitety techniczne. Delegat R. P. Komarnicki** zwrócił się do przewodniczącego komitetu 18-tu z prośbą o sprecyzowanie, że do czasu otrzymania odpowiedzi od obu stron na apel komitetu 13-tu, prace komitetu 18-tu będą nosiły **charakter wyłącznie techniczny,** t. zn., że nie będzie posiedzeń plenarnych. P. Vasconcellos potwierdził te sugestje.

Uchwalenie wniosku min. Flandina oznacza niewątpliwie **znaczne odprężenie położenia,** które po wczorajszem posiedzeniu komitetu 18-tu przedstawiało się poważnie.

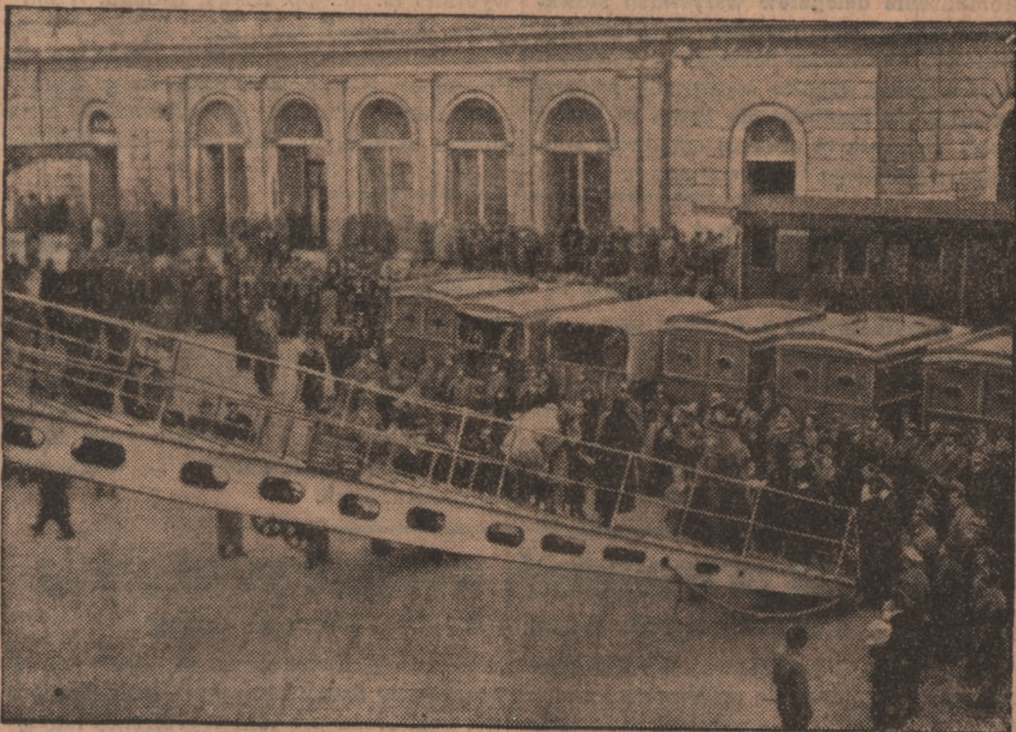
Haile Selassie prosi o pokój?

Londyn, 3. 3. (PAT.) „Daily Mail" podaje z Genewy sensacyjną wiadomość, jakoby cesarz Abisynji nadesłał do Londynu depeszę, wyrażającą zgodę na natychmiastowe przystąpienie do rozmów pokojowych na podstawie status quo, to znaczy, że Włochy zatrzymałyby dotychczas zdobyte obszary, pod warunkiem jednak, że pośrednictwa między Abisynją a Włochami podejmie się król angielski.

Ta fantastycznie brzmiąca wiadomość, zwłaszcza co do ostatniego swego ustępu, nie znajduje narazie potwierdzenia, aczkolwiek pogłoski o gotowości Haile Selasiego do pokoju kompromisowego krążą po Londynie od kilku dni.

Tenże dziennik podaje, że telegram cesarza abisyńskiego został natychmiast przesłany ministrowi Edenowi do Genewy.

Ranni z frontu abisyńskiego przybywają do Neapolu



Choć oficjalne komunikaty włoskie z frontu donoszą o niewielkich stratach, jednak do Neapolu coraz częściej zawijają statki przywożące rannych i chorych z Abisynji. — Na zdjęciu — liczne karetki szpitalne oczekujące na nowy transport rannych.

Praca dla stu tysięcy ludzi

Nawet najmniejszy warsztat będzie mógł zatrudniać robotników

Wieczorowa prasa warszawska donosi: Departament podatkowy min. skarbu opracował rozporządzenie **zezwalające na zatrudnianie robotników w każdym warsztacie pracy, nawet wykupującym najniższą kategorję świadectwa przemysłowego.**

W czasie dyskusji na naradzie gospodarczej podniesiono, że zarządzenie to **może dać pracę 100.000 młodym pracownikom** w warsztatach rzemieślniczych najniższej kategorji. Ponadto, jak wiadomo, w ciągu roku bieżącego zwiększenie liczby zatrudnionych wedle przygotowywanego zarządzenia **nie będzie za sobą pociągać obowiązku wykupienia świadectwa przemysłowego wyższej kategorji.**

Jak szkoły uczczą dzień 19 marca

Zarządzenie Ministra W. R. i O. P.

(o) **Warszawa, 3. 3. (Tel. wł.)** Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego wydał **zarządzenie, aby dzień 19 marca wszystkie szkoły poświęciły pełnym skupienia i powagi obchodom ku czci Marszałka Piłsudskiego.** Obchody mają być urządzane wyłącznie siłami młodzieży szkolnej. Ponadto należy **udostępnić młodzieży szkolnej tam, gdzie to możliwe, wysłuchanie przemówienia Pana Prezydenta Rzplitej.**

Wznowienie prac na Sowińcu nastąpi w najbliższym czasie

Kraków, 3. 3. (PAT.) Dzięki sprzyjającej pogodzie, zarząd budowy kopca Marszałka Józefa Piłsudskiego na Sowińcu przystąpił do szeregu prac przedwstępnych, potrzebnych do dalszej budowy kopca, która **z wiosną zostanie podjęta w całej pełni.**

Równocześnie z budową kopca przedsięwzięte zostaną **prace nad urządzeniem otoczenia kopca** i wygodnych dojazdów na Sowiniec.

Komitet budowy kopca przygotowuje również okazałą **wystawę cennych urn,** w jakich z różnych stron świata z miejscowości historycznych zwieziono w roku ubiegłym ziemię na kopiec Marszałka.

Konferencje na Zamku

Warszawa, 3. 3. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym p. **prezesa Rady Ministrów Marjana Zyndram-Kościałkowskiego,** który informował p. Prezydenta o bieżących pracach Rządu.

Warszawa, 3. III. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przyjął dziś popołudniu na audjencji generalnego inspektora Sił Zbrojnych **gen. Edwarda Rydza-Śmigłego.**

Warszawa, 3. III. (PAT) P. Prezydent Rzplitej przyjął w dniu dzisiejszym p, ministra Rolnictwa i Ref. Rolnych **Poniatowskiego.**

Komisja budżetowa Senatu przyjęła preliminarz budżetowy bez zmian

Warszawa, 3. 3. (PAT.) Komisja budżetowa Senatu przeprowadziła na dzisiejszem posiedzeniu popołudniowem **głosowanie nad projektem ustawy skarbowej i preliminarzem budżetowym Państwa na rok 1936 37.** W posiedzeniu wziął udział **wicepremjer Kwiatkowski.** W głosowaniu preliminarz budżetowy przyjęto jednogłośnie bez zmian **w** brzmieniu ustalonem przez Sejm.

Wysokie odznaczenia belgijskie

Bruksela, 3. 3. (PAT) Z okazji **podpisania traktatu handlowego i wizyty p. min. Becka,** towarzyszący p. ministrowi urzędnicy polskiego M. S. Z. otrzymali **wysokie odznaczenia belgijskie.**

Szef gabinetu ministra Michał **Lubieński** otrzymał wysoki order gwiazdy Leopolda I-go, radca ekonomiczny M. S. Z. **Wszelaki** — gwiazdę Leopolda II-go, a sekretarz osobisty ministra **Siedlecki** — krzyż oficerski Leopolda II-go.

Jak wiadomo, p. min. Beck posiada już najwyższe odznaczenie belgijskie — wielką wstęgę orderu Korony Belgijskiej.

Prezes Koc zrezygnował z wiceprezesury Tow. Kolei Śląsk — Gdynia

Spowodu objęcia stanowiska prezesa Banku Polskiego p. Adam Koc postanowił **zrezygnować ze stanowiska wiceprezesa Tow. Kolejowego Górny Śląsk — Gdynia.**

Wybór nowego wiceprezesa ze strony polskiej nastąpi w dniu 18 bm.

Dr. Nowak dyrektorem Banku Polskiego

Warszawa, 3. 3. (PAT.) Rada Banku Polskiego uchwaliła powołać dr. Jerzego Nowaka, dyrektora biura ekonomicznego Prezydjum Rady Ministrów, na stanowisko dyrektora banku i naczelnika wydziału kredytowego.

Wydobyto zwłoki 2 zasypanych górników

(o) **Warszawa, 3. 3. (Tel. wł.)** Z Sosnowca donoszą, iż po wielogodzinnej akcji ratunkowej w szybie na Dębowej Górze **wydobyto zwłoki dwóch zasypanych w poniedziałek górników.** Trzeci górnik walczy w szpitalu **ze śmiercią.**

Ku nowej wojnie na Dalekim Wschodzie?

Japońskie koła wojskowe żądają dalszej ekspansji w Mandżurji i Chinach

Tokjo 4. 3. (PAT). Agencja Domei donosi: Wobec trwania stanu wojennego w dalszym ciągu **krążą w mieście patrole, a posterunki wojskowe pilnują gmachów rządowych.** Pozatem bieg życia w mieście jest normalny: teatry, herbaciarnie i kawiarnie są otwarte, jak zwykle.

B. minister wojny Hajaszi rozmawiał dziś z nowym ministrem wojny gen. Kawaszima i oświadczył mu że 6 członków najwyższej rady wojennej poczuwa się do odpowiedzialności za wydarzenia z dnia 26 lutego. Chcą oni zgłosić do stóp tronu formalnie **swoją dymisję.** Są to generałowie: Mazaki, Araki, Abe, Niszili, Terauczi i Ujeda.

Książę Sajondzi odbywa przez cały dzień narady z senjorami z pośród mężów stanu. Prawdopodobnie jeszcze w ciągu bież. nocy wybór kandydata na premjera nie nastąpi.

Tokjo 4. 3. (PAT) Sfery wojskowe stawiają nowemu rządowi żądania: 1) aby armja i flota podlegały wyłącznie cesarzowi, 2) aby zrealizowano program obrony państwa **według planów, wysuwanych przez armję,** 3) aby wprowadzono równowagę między przemysłem a rolnictwem i 4) **aby prowadzono politykę zagraniczną nieodzowną wobec wzrostu ludności tj. zmierzającą do dalszej ekspansji w Chinach i Mandżurji.**

Rząd chiński wprowadził powszechną służbę wojskową

Londyn, 3. III. (PAT) Z Nankinu donoszą, że rząd chiński postanowił **wprowadzić natychmiast powszechną służbę wojskową,** która przewidywać będzie **2-letnie ćwiczenia dla wszystkich mężczyzn** w wieku od 18 do 45 lat, uznanych za fizycznie zdolnych.

Szanghaj, 3. III. (PAT) Dekret o powszechnej obowiązkowej służbie wojskowej nie wywołał dotychczas żadnych komentarzy. W kołach półoficjalnych oświadczono, że powszechna służba wojskowa przewidziana była przed 3 laty, a dopiero ostatnio opracowano szczegóły jej wprowadzenia.

Poprostu

Większe wydatki niż korzyść

Z początkiem każdego roku otrzymuje każdy właściciel nieruchomości w Polsce plik papierków, które pod grozą grzywny wcale wysokiej musi wypełnić. Jest więc osobny papierek, w którym wyszczególnieni być mają wszyscy ludzie, mieszkający w danym domu. Jest osobny papier na wypisanie wszystkich warsztatów pracy, sklepów, magazynów itd., znajdujących się na terenie danej nieruchomości. Jest dalej pokratkowany papier, w którym trzeba podać, ile wozów i koni mieści się w obrębie nieruchomości. Ale jest też i lista — psów, podwórzowych i pokojowych, warujących w budzie i wylegujących na poduszkach w staropanieńskiej izbie.

Dziesiątki i setki tysięcy takich druków krąży po Polsce, otrzymują je właściciele kamienic w śródmieściach, w których wogóle ani wozów ani koni niema. Otrzymują je kamienicznicy, w których od dziesiątków lat mieszczą się wiadome i władzom miejskim i urzędom podatkowym sklepy i warsztaty.

Czyż podobna, aby istnienie sklepu ukryć? Albo zainstalować wozownię i stajnię tam, gdzie na to wogóle miejsca niema?

Pocóż więc ta powódź kwestjonariuszy? Chodzi o... „kontrolę". Oczywiście kontrolę, która w najlepszym razie da wyniki takie, iż koszt jej jest większy, niż najbardziej optymistycznie przewidziane z niej rezultaty. Przypuśćmy bowiem, że gdzieś przed argusowem okiem poborców podatkowych ukryje się piesek i że zdoła się wymigać od znaczka, świadczącego, że za niego zapłacono kilkanaście złotych podatku — to czyż dla przychwycenia tego „nadużycia" opłaca się wydrukowanie i rozesłanie dziesiątków czy nawet setek tysięcy „kwestjonarjuszy" psich?

Albo weźmy inny przykład, system meldunkowy, będący plagą dla ludzi spokojnych i uczciwych, polegający na wypełnieniu mnóstwa „rubryk", zupełnie dla nikogo niepotrzebnych, na opisanie przodków i wszystkich zajęć i opisu twarzy itd. Anglja zrzekła się dawno systemu meldunkowego, bo doszła do przekonania, że kosztuje on niewspółmiernie dużo w stosunku do korzyści, jakie ewentualnie przynieść może — że poprostu nie kalkuluje się.

I oto jesteśmy u samego jądra sprawy. Kontrola ma bardzo wielkie znaczenie. Nadzór jest koniecznością. Ale nietylko wtedy, gdy wykrywa pewne niedokładności czy nieformalności. Lecz przedewszystkiem wtedy, kiedy wydatnie zmniejsza straty, jakie byłyby, gdyby taka kontrola nie istniała. Gdy bowiem straty, które kontrola ma usunąć, są mniejsze, niż sam koszt kontroli — to taka kontrola traci sens i rację bytu.

Rzemiosło wobec zmian prawa przemysłowego przedłoży własne propozycje

(o) **Poznań, 3. 3. (Tel. wł.)** Narodowo-Chrześcijańskie Zjednoczenie Rzemieślnicze zorganizowało wielkie zebranie porozumiewawcze celem przedyskutowania **projektu nowelizacji prawa przemysłowego.** Specjalna komisja przygotowuje obszerny projekt noweli, dotyczącej unormowania warunków **samodzielnego prowadzenia rzemiosła.** Tezy, opracowane przez komisje, zostaną przedłożone ministrowi Góreckiemu.

Szwed o Polsce

Dyrektor generalny szwedzkiego Urzędu Celnego Wohlin powrócił z podróży po Polsce. W wywiadzie w gazecie **„Nya Daglightt Allehanda"** wyraził podziw dla postępów, poczynionych przez Polskę. Podkreśla on, że naród polski we wszystkich dziedzinach prowadzi energiczną pracę. „Jako Szwed — mówi Wohlin — byłem wszędzie przyjęty po przyjacielsku w tym wielkim i wspaniałym kraju."

Nadużycia z odznaką P. O. S. ujawniono na terenie G. Śląska

Jedno z pism warszawskich donosi: Na zebraniu Polskiego Związku Lekkoatletycznego podczas omawiania sprawy Państwowej Odznaki Sportowej przedstawiciel Śląska podniósł **rzeczy pachnące grubym skandalem.**

Według jego słów na terenie Śląska prowadzona jest nieubłagana **walka papierowa o ilość członków posiadających POS.** Na odpowiednie listy wciąga się setki „zdobywców" odznaki, którzy **nigdy boiska nawet nie oglądali.** Na przeprowadzenie jakichkolwiek prób wogóle machnięto ręką.

Za każdą zdobytą odznakę przez członka jakiegoś klubu — **klubowi wypłacano premję w wysokości 1 zł.** Doszło więc do tego, że jeden z klubów, któremu nagle zabrakło 150 złotych, zdołał wpisać na listę POS'u 150 fikcyjnych zdobywców i otrzymał wzamian — 150 złotych subsydjum!

W sprawie powyższej **wdrożone będzie energiczne śledztwo,** nietylko na Śląsku, aby ukrócić istniejące i zapobiec na przyszłość **możliwym nadużyciom.**

Minister Józef Beck do ministra Józefa Becha

Wymiana depesz z okazji podpisania układu handlowego

Bruksela, 3. 3. (PAT.) Z okazji podpisania układu handlowego między Polską a Unją gospodarczą belgijsko-luksemburską, minister Spraw Zagranicznych Beck wystosował wczoraj do premjera wielkiego księstwa luksemburskiego telegram treści następującej:

„Jego Ekscelencja p. Józef Bech, minister stanu, prezydent rządu w Luksemburgu.

W chwili podpisania układu handlowego pomiędzy Unją ekonomiczną belgijsko-luksemburską a Polską, proszę Waszą Ekscelencję przyjąć najlepsze życzenia dla pomyślności Wielkiego Księstwa, dla rozwoju przyjaznych stosunków między obu naszemi krajami. **Beck".**

W odpowiedzi premjer Bech przesłał następującą depeszę:

„Jego Ekscelencja p. Józef Beck, minister Spraw Zagranicznych Polski w Brukseli.

Szczerze wzruszony życzeniami, jakie Wasza Ekscelencja zechciała mi przesłać w chwili podpisania układu handlowego między Polską a Unją ekonomiczną belgijsko-luksemburską, proszę Waszą Ekscelencję przyjąć najserdeczniejsze podziękowania oraz gorące życzenia dla wielkości Polski i dla przyjaźni, która łączy nasze dwa kraje. **Bech."**

Skandaliczne stosunki szkolne na Morawach

Brak pieniędzy na opał

„Moravsko Slezsky Denik" donosi, że w miejscowości Górna Beczwa na Morawach — **700 dzieci pozbawionych zostało nauki skutkiem braku pieniędzy na opał szkół.** Nauczyciele kupowali dotychczas **opał ze swych prywatnych funduszów,** lecz musieli zaprzestać tego, wskutek czego **naukę w szkołach wstrzymano do nadejścia wiosny.**

Ludność polska na Śląsku Cieszyńskim podkreśla ten fakt jako **bardzo charakterystyczny dla stosunków czeskich.** Podczas gdy szkolnictwo czeskie znajduje się w tak trudnem położeniu finansowem, **na Śląsku Cieszyńskim forsuje się budowę kosztownych szkół czeskich,** których celem jest **wynaradawianie dzieci polskich.**

„Polskie Zjednoczenie Pracy w Niemczech"

Konsolidacja polskiego życia emigracyjnego w Rzeszy

W dn. 1 marca odbyło się w Berlinie **zgromadzenie delegatów wszystkich stowarzyszeń wychodźtwa polskiego w Niemczech,** na którem uchwalono połączyć te stowarzyszenia w jedną wspólną organizację pod nazwą **„Polskie Zjednoczenie Pracy w Niemczech".** Uchwała ta oznacza całkowitą konsolidację polskiego życia emigracyjnego na terenie Rzeszy. Do władz organizacyjnych wybrano m. in.: pp. Kłaka, Bujaka, Rybarczyka, Klauzinskiego i Żyłę. Zgromadzenie wysłało depesze z wyrazami hołdu do P. Prezydenta R. P. oraz do Światowego Związku Polaków z Zagranicy w Warszawie, meldując o skonsolidowaniu życia emigracyjnego w Niemczech.

Częstochowa za zniesieniem uboju rytualnego

ze względów humanitarnych

(o) **Częstochowa, 3. 3. (Tel. wł.)** W Częstochowie odbyło się drugie posiedzenie Rady Miejskiej **w sprawie uboju rytualnego.** Po ożywionej dyskusji Rada Miejska większością głosów uchwaliła petycję do Rządu, wypowiadającą się za zniesieniem uboju rytualnego, w drodze ustawodawczej. Wniosek Klubu Narodowego w sprawie uboju rytualnego, zawierający motywy polityczne, upadł, a przeszedł wniosek polskiego bloku gospodarczego, domagający się zniesienia uboju rytualnego ze względów humanitarnych.

Śmierć w przewodach wysokiego napięcia

porzywanych przez krzyż przydrożny

(o) **Lublin, 3. 3. (Tel. wł.)** We wsi Mierzwiączka (w powiecie puławskim) wskutek silnej wichury **wywrócił się krzyż przydrożny,** który **pozrywał druty sieci elektrycznej.** Przechodząca drogą 45-letnia Aniela Kalbarczyk zaplątała się w pozrywane druty i poniosła **śmierć wskutek porażenia** prądem wysokiego napięcia.

Na 50-te piętro „per pedes"

Burzliwy strajk 20.000 windziarzy w nowojorskich drapaczach

Nowy Jork, 3. III. (PAT) Strajkujący windziarze i dozorcy domów organizują oddziały propagandy lotnej **na rzecz strajku** w mieście. Przewodniczący komitetu strajkowego James Bambrick oświadczył, że w wyniku propagandy dziś jeszcze zastrajkuje **obsługa największych gmachów,** a mianowicie Empire State Building, Chrislera i Rockefellera.

W paru domach strajkujący wytłukli szyby w oknach i **przecięli kable, łączące windy z elektrownią.** W jednym z domów zniszczono urządzenia, **zalewając gorącą wodą z kaloryferów lokale na 15 piętrach.** Silna **śnieżyca i oziębienie** wywołują nowe trudności dla mieszkańców, gdyż **ogrzewanie centralne** w wielu domach jest **nieczynne.**

Nowy Jork, 3. III. (PAT) Na tle strajku windziarzy zarejestrowano około 300 aktów gwałtu, w których **20 osób odniosło rany.** Liczba aresztowanych dochodzi do 100.

Według informacyj policyjnych, domów ogarniętych strajkiem jest około 1000, a **strajkujących 20.000 ludzi.**

GŁOSY I ODGŁOSY.

„Zur Zeit"

W warszawskim **„Kurjerze Porannym"** od dłuższego czasu drukuje bardzo ciekawe i wnikliwe wrażenia ze swej wycieczki do Prus Wschodnich p. Melchjor Wańkowicz. Warto je przeczytać choćby tylko dlatego, aby się przekonać, jak Niemcy gnębią Mazurów polskich i mniejszość polską na Warmji. Nas na Pomorzu szczególnie interesują metody, któremi dziś hitlerowcy posługują się w walce z polskością naszych braci z za kordonu, samiśmy bowiem przeżywali przed laty podobne prześladowania, gdyż — jak się okazuje z artykułów p. Wańkowicza — metody germanizacyjne narodowych socjalistów to tylko „ulepszone" chwyty hakatystów przedwojennych. Naturalnie w swej robocie germanizacyjnej nawet urzędnicy w Prusach Wschodnich nie liczą się z niczem i pozwalają sobie na jawne gwałcenie umowy polsko-niemieckiej.

Latem 1935 r. p. Wańkowicz sam oglądał w szkołach w Prusach Wschodnich mapy, na których terytorjum Polski i Gdańska zaznaczone jest napisem: „zur Zeit" (t. j. „do czasu" lub „chwilowo"). Mapy te są opracowane i podpisane przez urzędującego w Kwidzynie Schulrata.

Hodża w Belgradzie

Wizyta czechosłowackiego min. Hodży w Belgradzie minęła naogół w Polsce bez echa. Kilka zaledwie dzienników poświęciło jej więcej miejsca. Wczoraj **„Polska Zbrojna"** zamieściła korespondencję własną z Belgradu w której omawia wyniki wizyty.

„Plan dr. Hodży, który przedłożył on rządowi belgradzkiemu, polegał na tem, by Mała Ententa razem z Rosją Sowiecką zagwarantowała niepodległość Austrji, wzamian za co Austrja miałaby udzielić Jugosławji pewnych koncesyj gospodarczych. Z tą kwestją łączyłoby się uznanie Sowietów przez Jugosławję, rząd tutejszy jednak kategorycznie tę propozycję odrzucił. Dr. Hodży wyjaśniono, że zarówno ze względów na wzmocnioną ostatnio agitację i działalność komunistyczną w Jugosławji, jak też i na liczne węzły, łączące dynastję Karadżordżewiczów z dawną Rosją carską — uznanie Sowietów jest obecnie niemożliwe. Jakgdyby dla podkreślenia tego stanowiska zaszły tu ostatnio drobne, lecz znamienne fakty, a mianowicie: metropolita Antonjusz, głowa rosyjskiej cerkwi emigracyjnej, został odznaczony orderem Białego Orła 1-szej klasy; Królowa Matka ofiarowała znaczne kwoty na rzecz sierot po emigrantach rosyjskich; król Piotr II objął protektorat nad związkiem b. oficerów rosyjskich, kawalerów orderu św. Jerzego, szpital emigrantów Rosjan w Panczewie za zgodą księcia Regenta Pawła, otrzymał nazwę „szpital imienia króla Aleksandra I" i t. p.

Rząd Jugosławji nie zgodził się z sugestjami dr. Hodży, by Niemcy rzeczywiście zagrażały w tej chwili niepodległości Austrji. Przyjmując na siebie częściowo, w ramach Małej Ententy, gwarancję niepodległości Austrji — Jugosławja musiałaby tem samem wystąpić przeciwko Niemcom, czego zrobić nie chce, a to ze względu na obecną sytuację polityczną w basenie dunajskim.

Zdobywcza bandera

(t.) Cicho, bez większego szumu i hałasu reklamowego odbyła się w Gdyni przed kilku dniami doniosła dla rozwoju naszej ekspansji morskiej uroczystość. Inauguracja nowej, regularnej linji okrętowej do Południowej Ameryki, jest tym granitowym słupem, który znaczy przebycie nowego etapu na polu pracy morskiej odrodzonej Rzeczypospolitej. Parowiec „Pułaski" odpłynął na drugą półkulę z kompletem pasażerów i wypełnionemi do ostatniego metra kubicznego ładowniami. Odtąd polska bandera będzie się pojawiała stale, w regularnych odstępach czasu u wybrzeży kontynentu południowo-amerykańskiego, a długi szlak morski od Gdyni aż po słoneczne Buenos Aires będzie nowym, polskim traktem handlowym. Zwiąże on, podobnie jak linja Gdynia—Nowy Jork, rzesze wychodźtwa naszego trwałemi węzłami łączności z Macierzą.

Niespełna dziesięć lat temu polska flota handlowa istniała tylko w marzeniach nielicznych romantyków morza. Z okresu pierwszych, często naiwnych, a zawsze wypełnionych żarliwą chęcią służenia odrodzonej Ojczyźnie naszych poczynań morskich, zakończonych niepowodzeniem, uchronił się tylko jeden jedyny żaglowiec szkolny „Lwów". Polska bandera handlowa powiewała w r. 1926 tylko na tym jedynym statku.

Jakże gruntownie od tego czasu zmieniła się sytuacja. Planowy rozwój polskiej żeglugi morskiej doprowadził nietylko do tego, że nasza flota handlowa rozporządza dzisiaj kilkudziesięciu, przeważnie nowemi jednostkami morskiemi, ale także do tego, że polska bandera handlowa powiewa już i to zwycięsko na najważniejszym dla naszych interesów gospodarczych szlakach morskich.

Pierwszy, krótki zresztą okres tworzenia naszej floty handlowej, poświęcony był zaopatrzeniu jej w jednostki morskie, przeznaczone do masowych transportów morskich. Były to t. zw. trampy, czyli statki, uprawiające żeglugę nieregularną i zawijające w miarę potrzeby do różnych portów.

Wnet jednak Departament Morski Min. Przem. i Handlu, któremu podlega marynarka handlowa i który opracowuje wytyczne polskiej polityki morskiej, postanowił oprócz rozwój naszej floty handlowej o regularne linje okrętowe. Wychodzono ze słusznego założenia, że w ten sposób nasz handel zagraniczny, mając ułatwione i bezpośrednie połączenia z centrami handlowemi zagranicą, potrafi się rozwinąć należycie i sam stanie się w przyszłości dźwignią dalszego rozwoju żeglugi morskiej.

Rachuby te były słuszne. Rozwój linij regularnych przeszedł wszelkie przewidywania. Na linjach bałtyckich, łączących Gdynię z portami wschodniego Bałtyku z jednej strony a portami Morza Północnego z drugiej, trzeba było niebawem uciec się do pomocy obcej, gdyż polskie statki na niej pływające nie mogły podołać pracy.

Linje angielskie, do Londynu i do Hull, po okresie pionierskim, obsługiwane są już dziś przez nowoczesne, statki pasażersko-towarowe i pracują z pełnem powodzeniem.

Kiedy w roku 1929 założona została Linja Gdynia—Ameryka, to fakt ten przyjęty został z uśmiechem niedowierzania a zarazem politowania przez potężne, zagraniczne linje okrętowe, uważające żeglugę na Północnym Atlantyku za wyłączną swoją domenę. Dziś na linji tej pływa motorowiec „Piłsudski" i po raz pierwszy w dziejach świata basen Morza Bałtyckiego połączony został z Północną Ameryką nowoczesną, szybkobieżną linją okrętową. Niebawem wejdzie na nią do służby drugi motorowiec tego samego typu „Batory". Nietylko Polska, ale wszystkie kraje, leżące nad Bałtykiem, mają obecnie połączenie z kontynentem amerykańskim, w niczem nieustępujące połączeniom zachodniej Europy.

Linja Gdynia—Ameryka dała także początek pierwszej polskiej linji okrętowej, nieopartej o port polski i pracującej na obcych wodach. Jest to t. zw. linja palestyńska Konstanca - Haiffa. Pływają na niej już dwa wielkie parowce transatlantyckie: „Polonja" i „Kościuszko". Niespotykane na tych szlakach wygoda i komfort urządzenia wewnętrznego statków jednają im liczne rzesze pasażerów, nietylko z pośród Żydów, udających się do Palestyny, ale także i wśród podróżującego po Morzach Czarnem, Marmara, Egejskiem i Śródziemnem mrowia Turków, Rumunów, Greków, Syryjczyków, Egipcjan i innych ruchliwych nacyj kupieckich.

Teraz wreszcie polska bandera wchodzi na szlak południowo-amerykański. Wchodzi odrazu zwycięsko. Blisko 900 pasażerów, oraz około 1000 ton ładunku, zabranych w pierwszą podróż przez „Pułaskiego" jak również kilkaset ton towarów, które z braku miejsca musiały odejść do Ameryki Południowej na innych statkach, wróży nowej linji jak najlepsze widoki. Niedaleki jest zdaje się moment, kiedy i tutaj, na tej linji, będą musiały stanąć do pracy i rywalizacji z morskiemi potenatami świata nowe polskie jednostki morskie.

Oby stało się to jak najprędzej. Oby zdobywcza polska bandera rozwijała się nadal na coraz nowych szlakach morskich świata.

Ku chwale i pożytkowi Rzeczypospolitej!

Torpedowiec „Pułaski"

O nazwanie okrętu amerykańskiego imieniem wielkiego Polaka

Polonja amerykańska wszczęła usilne starania, ażeby rząd St. Zjedn. A. P. jeden z mających się budować torpedowców nazwał mianem „Pułaski" na cześć gen. Kazimierza Pułaskiego, bohatera rewolucji amerykańskiej. Sprawą tą zajął się specjalny komitet w Nowym Jorku. Dodać należy, że marynarka wojenna St. Zjedn. A. P. posiadała już okręt noszący imię naszego wielkiego rodaka, lecz, jako przestrzała jednostka, okręt ten został wycofany jeszcze w 1863 roku.

Minister J. Beck w Belgji

Cele wizyty brukselskiej

Wymiana wizyt pomiędzy szefami rządów, bądź szefami urzędów spraw zagranicznych, czy innych nawet — jak gospodarcze i oświatowe — resortów ministerjalnych, stała się już oddawna bodaj najcenniejszym instrumentem polityki międzynarodowej, uzupełniającym zrutynizowaną robotę dyplomatyczną.

Bezpośrednie kontakty i możliwość nieskrępowanej wymiany zdań przynajwięcej jest spraw konkretnych do omówienia i załatwienia. Przedewszystkiem wizyta ta jest wyrazem nietylko trwającej od wielu lat współpracy polsko-belgijskiej na polu gospodarczem, ale w równej mierze widomym znakiem obustronnej woli rozszerzenia ram i zakresu tej współpracy. Możliwości takiego rozwoju bezsprzecznie istnieją. **Organizmy gospodarcze Polski i Belgji uzupełniają się wzajemnie w dużym stopniu.** Rolniczy charakter wywozu polskiego odpowiada przemysłowej strukturze wywozu belgijskiego, a pozatem — Belgja, wysoko uprzemysłowiona, jest jednym z niewielu bodaj jeszcze krajów, eksportujących kapitał i angażujących go chętnie w rentowne imprezy gospodarcze zagranicą.


Na zdjęciu dzieci kolonji polskiej w Belgji, w strojach narodowych, witając p. Ministra, wręczają mu wiązankę kwiatów.

czynia się daleko częściej do realnego załatwienia istniejącego zagadnienia, aniżeli serje pism, not i memorandów. Przyczynia się także znacznie częściej do znalezienia wspólnego punktu widzenia dwuch państw na pewne interesujące dla nich sytuacje lub wydarzenia na szerszym terenie międzynarodowym.

Wizyta ministra Józefa Becka w Brukseli jest wydarzeniem, mieszczącem się całkowicie w płaszczyźnie tych kilku stwierdzeń. Kierownik polityki zagranicznej Polski, zgodnie z cechującym go realizmem i energją, uznaje celowość bezpośrednich zetknięć i niezależnie od uczestniczenia w zjazdach genewskich, dających stale możliwość porozumienia się z mężami stanu zagranicy — odwiedza z pewną nawet regularnością stolice państw obcych.

Wyjazd do Belgji zaliczamy do tych wizyt ministra Becka, w toku których

Jeżeli dodać, że **w epoce restrykcyj dewizowych zarówno Polska jak i Belgja nie wprowadziły więzów, krępujących obroty towarowe i finansowe** — to wydaje się, iż bez przesady twierdzić można, że są wszelkie objektywne dane, pozwalające wróżyć powodzenie obustronnym zamierzeniom gospodarczym. Wyrazem tych zamierzeń jest właśnie **nowy polsko-belgijski traktat handlowy,** opracowany w Warszawie, a podpisany przez ministra J. Becka i premjera van Zeelanda w Brukseli. Traktat ten, oparty na dotychczasowych bogatych doświadczeniach polsko-belgijskiego obrotu handlowego, daje wszelkie możliwości obustronnie zadawalających tranzakcyj wszelkiego rodzaju.

Nie będzie jednak w Brukseli wyłącznie mowa o handlu, finansach, cłach, transportach i kontyngentach. Nie jest rzeczą możliwą, ażeby właśnie **Polacy i Belgowie** — mogli długo i wyłącznie o pożytecznych, jaknajbardziej potrzebnych, ale przecież tylko materjalnych interesach rozmawiać. Przedstawiciele dwuch narodów, których walki o wolność upiększyły karty historji świata — muszą ulec sentymentowi i przypomnieć sobie dalszą i bliższą przeszłość. Wszak we wdzięcznej pamięci naszego narodu tkwi piękna tradycja szlachetnej pomocy, jakiej naród belgijski udzielał w stuleciu niewoli naszym emigrantom politycznym i naszym bojownikom o wolność. W r. 1831 po kapitulacji Warszawy i przemarszu wojsk naszych powstańczych na zachód zarówno Francja jak i Belgja udzieliły nietylko prawa azylu, ale i szczerej gościnności naszym bojownikom, których tysiącom dały możność zarobkowania i uprawiania zawodu. To samo powtórzyło się po r. 1863, kiedy w stolicy Belgji powstały silne ośrodki polskiej myśli niepodległościowej i stąd przez całą drugą połowę XIX-go stulecia promieniowała z kół młodzieży polskiej, studjującej w Belgji, idea wolności. To też nie jest wcale rzeczą przypadku, że w r. 1914, gdy Józef Piłsudski powołał młodzież do czynu zbrojnego, z Belgji do Legjonów przybyła wcale pokaźna ilość patrjotycznej młodzieży polskiej. Dlatego też przedstawiciele obu krajów muszą w tych warunkach pomówić także o tych sprawach, których poruszenie dyktuje nietylko szczery wzajemny sentyment, ale i interes polityczny jednocześnie.

Nie ulega wątpliwości, że **wspólne problemy polityczne i wspólni sąsiedzi, wspólne zainteresowanie mocarstwowe** — nie wolno zapominać, że Belgja jest wielkiem mocarstwem kolonjalnem — nastręcza wiele materjału do rozmów. Nie wątpimy, że rezultaty ich będą dodatnie. Nie będzie trudności przy po-


Na zdjęciu belgijski minister spraw zagr. Van Zeeland wita min. Becka uściskiem dłoni

równywaniu poglądów rządów Polski i Belgji na obchodzące oba państwa problemy europejskie, nad których rozwiązaniem pracowali przedstawiciele tych państw na terenie i w ramach Ligi Narodów zawsze w całkowitej harmonji.

W. B.

Na froncie gospodarczym

Znaczenie narady warszawskiej

Wielka narada gospodarcza, która w poniedziałek zakończyła swe prace, dała obfity materjał w postaci tez i rezolucyj, uchwalonych w komisjach i przyjętych następnie na drugiem posiedzeniu plenarnem. Rezolucje i tezy obejmują wszystkie niemal dziedziny naszego życia gospodarczego i zawierają szereg realnych wskazań, które — w myśl zapowiedzi p. premj. Kościałkowskiego — będą wzięte przez Rząd pod uwagę w jego dalszej akcji zwalczania panujących trudności ekonomicznych.

To są wyniki efektywne. Pozatem jednak narada ma także znaczenie bardziej ogólne i zasadnicze. W bezpośredniem zetknięciu przedstawiciele poszczególnych działów naszego życia gospodarczego mieli możność uzgodnienia wielu zagadnień, w których zakresie stanowiska dotąd były sprzeczne, względnie wymagały poprostu obustronnego omówienia. W toku obrad komisyjnych nastąpiła pożądana dla przemysłu zarówno jak rzemiosła, handlu czy rolnictwa lub bankowości, wymiana poglądów. A przytem główny cel narady, — uzgodnienie stanowisk czynników gospodarczych: rządowego i prywatnego — został osiągnięty.

Na temat znaczenia narady dla sfer przemysłowo-handlowych b. min. Czesław Klarner udzielił prasie wywiadu, w którym silnie uwypuklił doniosłość bezpośredniego zetknięcia się przedstawicieli tych sfer z kierownikami polityki gospodarczej Państwa.

— Izby Przemysłowo-Handlowe — wyjaśnia b. min. Klarner — są z mocy ustawy powołane do stałego reprezentowania przemysłu, handlu i finansów. Z tej racji mamy stały kontakt z czynnikami urzędowemi i możemy prowadzić z nimi dyskusję na tematy nas interesujące. Ale ta narada ma dla nas zgoła szczególne znaczenie.

— Przeżywamy bowiem punkt zwrotny w rozwoju naszej polityki gospodarczej. Skoro Rząd po ukończeniu pierwszego etapu swych prac, w pełni świadomości sytuacji gospodarczej, inicjuje nowe zręby dla pracy gospodarczej, zwołanie narady tak pomyślanej i tak przeprowadzonej, jak narada obecna, jest wysoce pożyteczne. Rzuca ona światło na potrzeby polskich warsztatów pracy. Doprowadza do wyrównania poglądów lub wyraźnego ustalenia różnic, które następnie powinny być przedmiotem wspólnych narad poszczególnych grup gospodarczych pod auspicjami Rządu, jako wyraziciela interesu publicznego. Wyniki narady przyczynić się mogą do zmiany nastawienia Państwa do tych zasadniczych elementów, które utrudniają wymianę i procesy wytwórcze.

— Szliśmy na naradę z wiarą, iż przyniesie ona nowe wartości, które wpłyną ożywczo na psychikę społeczeństwa, na psychikę, która jest dźwignią i bodźcem wszelkiego działania. Już wstępne przemówienie pana wicepremjera zawierało doniosłe dla nas oświadczenie, że Rząd dąży z całym naciskiem do stabilizacji podstawowych warunków rozwoju gospodarczego do szybkiego zbilansowania i zamknięcia spraw okresu kryzysowego i do rozpoczęcia nowego życia, opartego na poszanowaniu pracy, wysiłku i zobowiązań. Pan wicepremjer stwierdził, że zasady, które na naradzie zostaną ustalone — będą respektowane. Już to pozytywne stanowisko Rządu stwarza wyraźne podstawy do zaufania i wiary, iż przeszkody, hamujące nasze procesy gospodarcze, będą z dnia na dzień usuwane.

Kończąc swoje uwagi p. prezes Klarner oświadczył, że jego zdaniem dla pogłębienia wyników narady powinny nastąpić po niej dalsze narady w zespołach branżowych.

W kilku wierszach

Według otrzymanych informacyj, uruchomiony został dodatkowo kontyngent przewozowy na cytryny z Hiszpanji, Palestyny i Syrji. Kontyngent ten ma być podzielony w pierwszym rzędzie pomiędzy firmy, które posiadają już towar w składach celnych w Gdyni.

* * *

Od kilku dni na giełdach zbożowych zanotowano poprawę cen. W Poznaniu notowania żyta podniesiono o 15 gr., w Katowicach o 25 gr. W Warszawie zwyżka żyta narazie nie została zanotowana, natomiast podniosła się nieco cena pszenicy.

Dobrowolne ubezpieczenie

Na Pomorzu i w Wielkopolsce przywrócono pracownikom ich dawne prawa

W Wielkopolsce i na Pomorzu istnieje liczna grupa osób, która **ubezpieczała się dobrowolnie w ubezpieczeniu inwalidzkiem** t. j. na podstawie znaczków, wlepianych do kart kwitowych. Osoby te, o ile nie należą do grupy pracowników rolnych — utraciły począwszy od dnia 1-go stycznia 1934 r. możność dalszego dobrowolnego ubezpieczania się, ponieważ z dniem tym przestały obowiązywać odpowiednie przepisy prawne, które były podstawą tego ubezpieczenia (ordynacja ubezpieczeniowa Rzeszy).

Nic więc dziwnego, że dobrowolnie ubezpieczeni, zagrożeni utratą nabytych uprawnień spowodu przerwania ciągłości ubezpieczenia i wskutek braku przepisów prawnych, normujących ubezpieczenie dobrowolne, zaniepokojeni wytworzoną sytuacją, oczekiwali z niecierpliwością ukazania się nowych przepisów, normujących sprawę dobrowolnego ubezpieczenia w Wielkopolsce i na Pomorzu.

Pragnieniom tym **czyni zadość Dziennik Ustaw Rzeczpl. Pol.**, przynosząc w numerze 13-tym rozporządzenie **Ministra Opieki** Społecznej z dnia 3. II. 1936 r. o **kontynuowaniu ubezpieczenia przez osoby, które przed dniem 1. I. 1934 r. były ubezpieczone na zasadzie IV księgi ordynacji ubezp.**

Według tego rozporządzenia, osoby, **które** przed dniem 1. I. 1934 r. były dobrowolnie lub przymusowo ubezpieczone na **podstawie** ks. IV ordynacji **ubezpieczeniowej** (ubezpieczenie **ze znaczków i kart kwitowych** — wykonywane dawniej **przez Ubezpieczalnię** Krajową w Poznaniu), a obecnie nie podlegają ubezpieczeniu przymusowemu, — **mogą dobrowolnie kontynuować swoje dawne ubezpieczenie.** Kontynuowanie ubezpieczenia odbywa się bądź **za pomocą** naklejania znaczków Ubezpieczalni Krajowej w Poznaniu, bądź przez uiszczanie w gotówce odpowiedniej **składki w najbliższej** Ubezpieczalni Społecznej (dawnej Kasie Chorych). Odpowiednie znaczki nabyć można w każdym urzędzie pocztowym. Karty kwitowe są wydawane i poświadczane bezpłatnie **przez zarząd gminy lub zarząd** miasta.

Kontynuowanie ubezpieczenia może odbywać się w dowolnej klasie zarobkowej przyczem składka tygodniowa wynosi:

w 1-szej	klasie	zarobkowej	— 30 gr.
w 2-giej	„	„	— 45 gr.
w 3-ciej	„	„	— 60 gr.
w 4-tej	„	„	— 75 gr.
w 5-tej	„	„	— 90 gr.

Składki za czas od 1. I. 1934 r. do dnia ukazania się rozporządzenia Ministra Opieki Społecznej t. j. do dnia 24. II. 1936 r. mogą być opłacone **w czasie do 31 grudnia 1936 r. ze wszelkiemi skutkami opłacania w terminie.** Jest to duże udogodnienie, gdyż zasadniczo składki dobrowolne można opłacać zaledwie **za 1 rok** wstecz, rozporządzenie zaś zezwala aż do końca bieżącego roku opłacać składkę dobrowolną za okres, **przekraczający 2 lata** wstecz i dochodzący w dniu 31. 12. 1936 r. do **pełnych 3-ch lat wstecz.**

W ten sposób pracownicy, którzy z jakiegokolwiek powodu przestali podlegać przymusowemu ubezpieczeniu na wypadek inwalidztwa, na starość i na wypadek śmierci — mogą przez dobrowolne kontynuowanie ubezpieczenia bądź uzyskać okres, uprawniający do świadczeń (200 tygodni składkowych), bądź podtrzymać swoje dawne ubezpieczenie i to nieznacznym kosztem, gdyż dla utrzymania uprawnień w mocy wystarcza opłacenie **20 składek tygodniowych w ciągu każdych 2-ch lat.**

Nadmienia się przytem, że bezrobotni mogą podtrzymać swe uprawnienia emerytalne również przez regularne rejestrowanie się w Biurze Funduszu Pracy. W tym wypadku opłacenie 20 składek w ciągu każdych 2-ch lat nie jest obowiązujące.

Wymienione rozporządzenie nie dotyczy pracowników rolnych, jak również pracowników umysłowych, gdyż pracownicy ci **mogą dobrowolnie ubezpieczać się na podstawie odrębnych przepisów prawnych.**

Pomijanie rzemiosła pomorskiego przy dostawach

Obecny system przetargów musi ulec zmianie

Kwestja przetargów na roboty i dostawy na rzecz Skarbu Państwa, samorządu i instytucyj publicznych **jest nieuregulowana i daje możność nadużyć** ze względu na nieprzestrzeganie przepisów o przetargach. Często władze centralne podają do wiadomości **samorządu gospodarczego** zawiadomienia o przetargach na wykonanie robót i dostaw. Stwierdzić jednak trzeba, jak informuje Izba Rzemieślnicza w Grudziądzu, że dotychczas **prawie żadna oferta przedsiębiorców pomorskich nie została uwzględniona.**

Zdaniem Samorządu Gospodarczego Rzemiosła, **problem dostaw należy zreformować,** pierwszym zaś krokiem ku temu będzie **decentralizacja wszelkich dostaw** na rachunek Skarbu Państwa i podzielenie ich według potrzeb danego województwa. Łatwiej bowiem oferentowi zorjentować się na mniejszym terenie, czy jego oferta ma widoki powodzenia. Zresztą i nadzór nad produkcją, odbiór oraz ewentualne dokonanie poprawek może być sprawniejsze i tańsze.

Nowy układ handlowy polsko-belgijski

Dodatnie saldo obrotów towarowych na korzyść Polski

Nowozawarty układ handlowy polsko-belgijski, o którego podpisaniu wczoraj donosiliśmy, usunął nieliczne naogół trudności, na jakie napotykały obroty handlowe między Polską a Belgją. Obroty te opierają się na traktacie handlowym polsko-belgijskim z 1922 r. oraz na dodatkowym układzie z 1933 r. i późniejszych notach. Nowy układ obejmuje w jedną całość wszystkie uzupełnienia do traktatu handlowego. Belgja uzyskała dla swych towarów, przywożonych do Polski szereg **zniżek konwencyjnych,** natomiast Polska otrzymała **zapewnienie dotychczasowych możliwości eksportu do Belgji.** Nowy układ jest więc układem celnym. Dołączona jest do niego lista artykułów, dopuszczonych do przywozu do Belgji i do Polski po cle ulgowem. Są więc to ulgi wzajemne. Układ zawarty został **na przeciąg jednego roku** z prawem prolongaty tego terminu. Poza sprawami ulg celnych, układ zawiera również postanowienie kontyngentowe.

Należy podkreślić, że w ciągu ubiegłego 6-lecia **saldo naszego bilansu handlowego z Belgją było dodatnie** i miało naogół tendencję zwyżkową. W 1930 r. saldo to na korzyść Polski wyniosło 6,9 miljonów zł, w 1931 r. — 20,6 miljn. zł, w 1932 r. — 21,4 miljn. zł., w 1933 r. — 17,8 miljn. zł., w 1934 r. — 32,9 miljn. zł, 1935 r. — 31 miljn. zł.

Dodatnie saldo obrotów towarowych Polski z Belgją wzrosło w ostatnich latach wobec **zwiększenia się eksportu polskiego do Belgji przy jednoczesnym spadku importu towarów belgijskich.** Ta różnica powstała w wyniku przeciwnych tendencyj w polityce gospodarczej obu krajów. W Polsce polityka deflacyjna doprowadziła do **obniżenia cen i spotęgowała zdolność konkurencyjną naszego eksportu,** natomiast w Belgji przeprowadzenie deflacji okazało się niemożliwe. Ostatnio wobec zniżki cen artykułów przemysłowych w Polsce, która poczyniła niedawno dalsze postępy, zdolność konkurencyjna przywozu belgijskiego, zwłaszcza w zakresie gotowych wyrobów **znowu osłabła.**

Nowy układ uwzględnia sytuację gospodarczą obu krajów i przynosi **ułatwienia eksportowe dla obu stron,** dążąc do zwiększenia wzajemnej wymiany towarowej. Polska wywozi do Belgji przedewszystkiem **zboże, drewno i węgiel,** natomiast Belgja eksportuje głównie **wełnę praną, skóry, futra i wyroby skórzane, metale nieszlachetne oraz artykuły chemiczne.**

Giełdy

POZNAŃSKA GIEŁDA ZBOŻOWA
z dnia 3 marca 1936 r.

Ceny transakcyjne: żyto 45 ton po 12,60; ceny orjentacyjne: żyto bez zmiany; owies 450—470 g/l 14,50—14,75; owies stand. 13,90—14,15; mąka pszenna gat. 1 wyciągowa 0—20 proc. 32,00—33,75; pszenna gat 1a 0—45 proc. 31,25—31,75; gat. 1b 0—55 proc. 30,25—30,75; gat. 1c 0—60 proc. 29,75—30,25; 1b 0—65 proc. 28,75—29,25; reszta pozycyj mąki pszennej bez zmiany; makuch lniany w taflach 17,00—17,25; makuch rzepakowy w taflach 14,50—14,75; reszta notowań bez zmiany. Obroty: żyta 740, pszenicy 407; jęczmienia 304; owsa 137. Ogólny obrót: 2.004,0 do 2.004,8 ton.

FIRMA ST. SZUKALSKI, BYDGOSZCZ

notowała w ostatnich dniach za 100 kg złotych koniczyna czerwona 100—150; biała 65—95; szwedzka 160—190; w łuskach żółta 25—30; żółta odłuszczona 50—60; przelot 60—70; rajgras angielski 70—80; tymotka 25—30; seradela 18—22; wyka latowa 20.50—21.50; peluszka 21—24; groch Wiktorja 28—28; polny 18—21; zielony 18—21; rzepak zimowy 36—38; rzepik letni 42—45; siemie lniane 35—37, mak niebieski 60—65; biały 70—80; łubin żółty 10—11; niebieski 8—9; gorczyca 32—36.

GDAŃSKA GIEŁDA BYDLĘCA
z dnia 3 marca 1936 r.

Buhaje: młodsze, pełnomięsiste, najw. wartości rzeźnej 37—39; pozostałe pełnomięsiste, lub wytuczone 34—38; mięsiste 29—33; licho odżywione 24—28;

Krowy: młodsze, pełnowartościowe, najw. wartości rzeźnej 34—36; pozostałe pełnomięsiste lub wytuczone 29—32; pełnomięsiste 23—28; licho odżywione 15—20;

Jałówki: pełnomięsiste, wytuczone, najw. wartości rzeźnej 37—39; pełnomięsiste 34—36; mięsiste 29—33; licho odżywione 24—28;

Cielęta: najlepiej tuczone klasy specjalnej 70—80; dobrze tuczone 52—56; średnio tuczone 46—51; liche 40—45; najlichsze 12—16;

Świnie: tłuste ponad 150 kg ż. w. 58; pełnomięsiste od 120 do 150 kg ż. w. 52—53; pełnomięsiste od 110½—120 kg ż. w. 50—51; pełnomięste od 100 do 110 kg ż. w. 47; pełnomięsiste od 89 do 100 kg ż. w. 45;

Maciory: 43—48.

Powyższe ceny rozumieją się w guldenach gdańskich za 50 kg ż. w.

NOTOWANIA BANKU GDAŃSKIEGO
z dnia 4 marca 1936 r.

Kurs dewiz: Warszawa 99,80—100,20; Berlin 213.03—213,87; Nowy Jork 5.2245—5.2455; Londyn 26,10—26,20.

Notowania powyższe rozumieją się w guldenach gdańskich.

NOTOWANIA GIEŁDY WARSZAWSKIEJ
z dnia 3 marca 1936 r.

Dewizy

Belgja 89.33, 89.51, 89.15; Holandja 360.15, 360.87, 359.43; Kopenhaga 116.90, 117.19, 116.61; Londyn 26,17, 26.24, 26.10; Nowy Jork kabel 5.24¼, 5.25½, 5,23; Oslo 131.55, 131.88, 131.22; Paryż 35.01, 35.08, 34.94; Praga 21.96, 22.00, 21.92; Szwajcarja 173.27, 173.61, 172.93.

Tendencja: niejednolita.

Akcje

Bank Polski 93,50; Częstocice 28; Warsz. Cukier 26,25; Węgiel 11,75—11,50; Lilpop 9.25; Ostrowiec 24—25¼; Starachowice 35.25—34,80—35,00.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Papiery wartościowe

Konwersyjna 61,00; 6 proc. dolarowa 76,50—76,00 (ost. kurs setki); Stabilizacyjna 63—62,75—63,13 (ost. drobny); 4 i pół proc. Pozn. Ziemstwa Kredyt. serja I 40,63—40,50; serja k 42,50—43,00 (ost. setki); 8 proc. przem. polsk. 91,75; 4 i pół proc. ziemskie serja 5 46—45,75; 5 proc. Warszawy nowe 54,63—54,25—55,00 (ost. drobny); 5 proc. Łodzi nowe 48,50—48,75—48,50; 6 proc. obl. Warszawy 6 emisja 58,25.

Tendencja: przeważnie mocniejsza.

Zwiększenie eksportu polskiego do Niemiec

W Berlinie zakończyła się w tych dniach kolejna sesja Komisyj Rządowych polskiej i niemieckiej **w sprawie obrotu towarowego w ramach układu rozrachunkowego.** Ze względu na znaczną poprawę, jaką wykazuje przywóz towarów niemieckich do Polski w porównaniu z pierwszym okresem działania umowy, Komisje Rządowe uznały za możliwe **zwiększyć również eksport Polski do Niemiec w marcu rb.,** wskutek czego odnośna kwota eksportowa w porównaniu z lutym została **podwyższona o około 100 proc.**

Pozatem Komisje Rządowe omówiły szereg spraw bieżących, związanych z obrotem handlu księgarskiego, z eksportem przemysłowym z Górnego Śląska oraz z innemi ułatwieniami w obrocie towarowym polsko-niemieckim. Omówiono również środki, mające na celu udaremnienie omijania postanowień układu rozrachunkowego zarówno przez importerów, jak i przez eksporterów obu stron. Następne obrady obu Komisyj Rządowych odbędą się w Warszawie w połowie marca rb.

Dziwaczne pomysły najbogatszego człowieka świata

Sir Basil Zaharoff i 16 „girlasek"

Tajemniczy Basil Zaharoff, kiedyś najpotężniejszy, dzisiaj tylko najbogatszy człowiek świata, który olbrzymiego majątku dorobił się na... wojnach, na handlu bronią i amunicją, u schyłku swego życia nie może znaleźć spokoju. Porusza się tylko z trudem, przykuty do krzesła na kółkach. Ostatnie swe dni spędza na zmianę w swych pałacach w Monte Carlo, Balincourt, Saint Germain lub w swym paryskim hotelu przy Avenue Hoche. Jest zupełnie osamotniony i cierpi z tego powodu. Po nocach prześladują go chorobliwe wizje, które spłaszają sen z jego oczu. Bezsenne noce usiłuje skrócić sobie rozrywkami, muzyką, hałaśliwem towarzystwem. Zadaniem jednego z jego sekretarzy jest dostarczanie rozrywek bogatemu i kapryśnemu starcowi.

Niedawno sekretarz Zaharoffa zaprosił do pałacu miljonera w zacisznem Saint Germain 16 amerykańskich „girlasek", które występują w jednym z paryskich teatrów rewjowych. Ponura, pergaminowa twarz starca rozjaśniła się na kilka godzin w towarzystwie szesnastu ładnych Amerykanek, które pod wpływem doskonałego szampana rozbawiły się w najlepsze, rozśpiewały i roztańczyły.

Ale nad ranem niesamowity właściciel pałacu uległ nagłemu atakowi choroby. Tancerki rewjowe musiały opuścić pałac. Lecz zamiast udać się w przygotowanych samochodach do domu, rozbawione dziewczęta ruszyły hałaśliwym pochodem przez cichą, arystokratyczną dzielnicę will i pałacyków. Poczęły otwierać się okna, zaspane głosy domagały się ciszy. Ale miało to ten skutek, że dziewczęta jeszcze głośniej poczęły dokazywać na nocnych ulicach.

Kiedy znalazły się **przed wystawą pewnej perfumerji,** widok perfum i pudrów zupełnie je wyprowadził z równowagi. Rozbiły szybę okna i w mgnieniu oka splądrowały wystawę. W tej chwili jednak znalazł się policjant. Był on zrazu bezsilny wobec szesnastu rozpasanych „girlasek" z Broadway'u. Zażądał więc posiłków i wreszcie odprowadzono rozigrane towarzystwo na komisarjat.

Śledztwo nie dało zrazu żadnego wyniku, gdyż dziewczęta nie umiały ani w ząb po francusku, a komisarz policji... po angielsku. Dziwił się on jedynie, że w potoku angielskich słów, które padały z ust tancerek, wciąż powtarzało się nazwisko Zaharoffa.

Zawezwano go nazajutrz, aby wyjaśnić sprawę. Przybył w swym fotelu. Nocny wybryk dziewcząt, który pośrednio on sam spowodował, nie był mu miły. Bez słowa uregulował koszty wybitej szyby, a Amerykanki, blade z wyczerpania, ale trzeźwe, powróciły wolne do swego hotelu...

Statek ms. „Piłsudski" w oprawie lodowej



Zdjęcie nasze przedstawia fragment naszego transatlantyku ms. „Piłsudski" w okowach lodowych na pełnym Atlantyku podczas swej ostatniej podróży do Ameryki w końcu lutego br.

Anglja tworzy sieć komunikacji lotniczej międzynarodowej

W fabrykach firmy Rochester w Londynie znajduje się **w budowie 29 metalowych wodnopłatowców.** Nośność tych aparatów wynosić będzie 3 i pół tony, **a zasięg 2500 km.** Wodnopłatowce te ze zmniejszonym ładunkiem będą wypróbowane **na wielkich linjach komunikacyjnych,** m. in. na lotniczej linji pocztowej **Kanada - Australja.** Spodziewają się tu, że przez zastosowanie aparatów tego typu uda się w ciągu trzech lat stworzyć **sieć komunikacji lotniczej międzyimperjalnej.**

„Bezwzględni tak, jak karabiny, które im towarzyszą"

Odezwa włoska do Abisyńczyków

Samoloty włoskie rozrzuciły na nieokupowanych przez wojska włoskie terytorjach Abisynji ulotki w językach włoskim, amharyckim i tigrejskim, zawierające treść następującą:

„Armja najpotężniejszego wśród potężnych władców, króla włoskiego, zadała klęskę wojskom króla królów na dwóch kresach jego państwa. Generał Graziani zniweczył armję Rasa Desta, samoloty włoskie zbliżają się do Addis-Abeby, marszałek Badoglio zwyciężył armję Rasów Kassa i Seyuma. Armje włoskie idą dalej naprzód. Nie będziecie mogli stawić im czoła. Jeżeli przyjmiecie wojska włoskie jak przyjaciół, uszanują one wasze domy, świątynie i kobiety, nie zamącą waszych prac. Jeżeli będziecie stawiać opór, żołnierze nasi będą bezwzględni tak, jak karabiny, które im towarzyszą."

Z czołgiem na podbój mateczników Amazonki

Nowa próba zbadania „zielonego piekła"

Na olbrzymich przestrzeniach ciągną się nieprzebyte lasy dziewicze po obu brzegach Amazonki. Tylko drobny pas tej rozległej dziczy został dotychczas zbadany przez człowieka. W cieniu olbrzymów leśnych czyhają tam niebezpieczeństwa podzwrotnikowej fauny, dzikie zwierzęta i jadowite płazy, niebezpieczne, krwiożercze owady. Z poza gęstwiny krzewów, przez które sierpiem i nożem trzeba torować sobie drogę, wychylają się jak upiorne zjawiska dzikie twarze krajowców. Najgorszym wrogiem białego człowieka jest jednak febra, której jadowite tchnienie osłabia jego siły i zbija z nóg.

„Zielone piekło" nad Amazonką pochłonęło już wielu badaczy, o których zaginął wszelki słuch, a wnętrze rozległych lasów dziewiczych wciąż jeszcze jest niezbadane i tajemnicze. Obecnie jednak czyni się pilne przygotowania, aby ostatecznie wydrzeć puszczy jej tajemnicę. Nowy sterowiec powietrzny „Zeppelin", który obecnie został ukończony, ma w przyszłym roku odbyć dłuższy lot nad lasami Amazonki, a przedtem jeszcze grono uczonych wyruszy na podbój puszczy z najnowocześniejszym wehikułem naszych czasów, **z czołgiem.**

Czołg taki, dostosowany specjalnie do trudnego zadania, jakie ma pokonać, buduje się obecnie **w Horgen nad jeziorem Zurychskiem w Szwajcarji.** Ma on z łatwością pokonać zarówno bagna jak i gęste sploty ljan i krzewów oraz zwały powalonych przez burze pni olbrzymów leśnych. Czołg będzie się posuwał przy pomocy szerokich taśm ruchem gąsienicowym. Szereg płaskich pontonów umożliwi przebywanie wód i bagien. Paliwo do motoru ekspedycja będzie czerpała po drodze, gdyż motor będzie napędzany **gazem drzewnym.** Ruchoma wieżyczka wyposażona będzie — zamiast w armatki i karabiny maszynowe — w aparaturę dźwiękowo-filmową.

W najbliższych miesiącach czołg odbędzie drogę do Lizbony — o własnych siłach, gdzie będzie załadowany na okręt. W Ameryce Południowej zaś ruszy na podbój niezbadanych dotychczas okolic **Mato Grosso.** Może tym razem uda się wyprawa i zdoła wyświetlić szereg tajemnic, które ukrywa zwarta gęsta ściana lasów dziewiczych. Może wyprawa stwierdzi, czy w głębi puszczy kryją się **ruiny wielkich miast,** o których mówią legendy, czy żyje tam **legendarna rasa białych Indjan,** czy znajdują się tam zwierzęta, o których nic nie wiemy.

Wilk morski opowiada...

I.

W małej, portowej knajpie gdyńskiej było dziś rojno i gwarno. W powietrzu można było siekierę zawiesić, tak gęste było od dymu, który buchał z fajek, niczem z kominów okrętowych, a nozdrza łechtał ostry zapach rumu.

Rojno i gwarno było dzisiaj w marynarskiej knajpie, bo powrócił z dalekiego rejsu brat właściciela, stary wilk morski, który wszystkie morza zjeździł, kawał świata widział, a najlepiej to już opowiadać umiał. To go też wszyscy słuchali z rozdziawonemi gębami, rozporaz wybuchając salwami śmiechu.

Opowiadał właśnie o tarapatach na starym żaglowcu, na którym schwyciła ich cisza morska gdzieś pod równikiem.

...jak na rekinie moc pieniędzy zarobił.

— Czy tam rekiny widziałem? Człowieku! Rekinów tam tyle i tak gęsto pływają jak u nas sardynki albo szprotki. Ale nie mówcie mi nic złego na rekiny. Na jednym rekinie moc forsy zarobiłem.

Leżeliśmy kiedyś w pobliżu wyspy Wielkanocnej. Kilka lat temu, kiedy w Ameryce był ten wielki krach dolarowy. Wyspa leży sobie tam gdzieś pod równikiem, a dlaczego tak dziko się nazywa? Nie wiem, może dlatego, że tylko raz do roku około Wielkanocy zaglądają tam parowce.

Leżymy więc na redzie i klniemy, na czem świat, bo taki piekielny był gorąc. Wtem rzuca jeden myśl, by łowić rekiny. Znacie to. Duży hak i jeszcze większy kawał słoniny. Niedługo trwało, i już olbrzymia bestja wisiała na sznurku.

Moi ludzie rozpłatali mu brzuch i żołądek. Śmieszne, co tam było. Spora ilość guzików z firmą jakiegoś amerykańskiego krawca, para niestrawionych butów i jakaś gazeta. Nic więcej. O guziki o mało co się nie pobili marynarze... Na pamiątkę. Ja zabrałem sobie gazetę. Rozłożyłem ją ładnie na słońcu, aby wyschła.

A potem czytam i własnym oczom nie wierzę.

Psiakość, człowieku! Gazeta była z przed czterech dni. Drukowana była w San Francisco! Stara historja. wiadomo, że rekiny w godzinę przebywają 80 mil morskich. Zwierzak widocznie pożarł tam na górze jakiegoś Amerykanina na śniadanie i popłynął sobie w świat.

Ale co najważniejsze... katastrofalny krach giełdowy w Ameryce i raptowny spadek dolara! W całej gazecie o niczem innem tylko o dolarze. W przeciągu trzech dni spadł o 20 procent, i miał w dalszym ciągu spadać.

A myśmy mieli w kasie okrętowej 20 tysięcy dolarów! Pomówiłem z pierwszym oficerem i pojechaliśmy na ląd. Szczęśliwa wyspa, która nie ma kabla, ani radjostacji! Ale było tam kilka sklepików, w których można było kupić przybory żeglarskie, liny, łańcuchy, żywność, koprę. W każdym handelku kupiliśmy drobiazg, a płaciliśmy wielkiemi banknotami. Jasne, że ludziska wydawali nam resztę w funtach szterlingów, bo wyspa jest posiadłością angielską, jak wiecie. Według ostatniego kursu oczywiście! Jaki to mógł być zresztą kurs? Z przed trzech miesięcy oczywiście!

Potem odpłynęliśmy.

Chciałbym chętnie widzieć na własne oczy twarze tych poczciwców, kiedy otrzymali pierwszą pocztę z Ameryki...

...jak uratował życie pewnemu Anglikowi.

Ale czasem i spóźnić się jest nieźle. Przypomina mi się historja, która wydarzyła mi się na Monahiki. Bardzo śmieszna. Na statek przyszedł młody Anglik. Na piwo, jak to w kolonjach już taki zwyczaj. Mieliśmy dobre Grodziskie w naszej spiżarni, które, jak wiecie, doskonale znosi tropikalne podróże i upały. Anglik ten miał się właśnie żenić. Nie poprzestał na jednej butelce, ani na trzech. Wieczorem był już przy dwudziestej trzeciej. Taki to już zwyczaj w kolonjach.

No, nazajutrz wciągnęliśmy kotwicę i jazda dalej. Po kilku godzinach moi chłopcy natknęli się na Anglika. Spał smacznie, zwinięty w kłębek, między zwojami lin.

Musiał płynąć z nami aż do naszego portu przeznaczenia. Dopiero po ośmiu miesiącach złapał parowiec, który zawijał na Monahiki. Po roku był znowu zpowrotem na miejscu. Jego narzeczona wyszła w tym czasie za kogoś innego i przytyła o 40 funtów.

Jeszcze dzisiaj mi ów Anglik dziękuje. A co roku na gwiazdkę przysyła mi skrzynkę najlepszego whisky.

Polski Rasputin

(Korespondencja własna)

Pińsk, w marcu

Na tle krajobrazu poleskiego zrozumiałe się staje **sekciarstwo na Polesiu.** Wielka nędza w połączeniu z przedziwną obojętnością i wschodnim biernym fatalizmem stanowi podłoże, na którym rodzi się i rozwija ożywiona działalność **zawodowych „uszczęśliwiaczy" ludzkości.** Taki jest naprzykład znany już na całą Polskę **Muraszko, poleski Rasputin.**

Zewnętrznie przypominający Rasputina, wysoki, postawny z starannie wypielęgnowaną brodą, świetny **mówca - fanatyk** o głęboko osadzonych przenikliwych oczach, stanowi **Muraszko** klasyczny typ takiego właśnie rzekomo natchnionego sekciarza. Ma on poza sobą bujną już przeszłość, bo przed kilkunastu laty bawił w Ameryce, tam posiadł znajomość języka angielskiego i rozpoczął swą działalność. Głosił po powrocie do Polski swoją naukę, wędrując od Wołynia, gdzie stworzył swą **sektę syonistów** i gdzie zetknął się z **Olgą Kirylczuk, która stała się „Matką Syonu".** Sam Muraszko głosił o sobie, że jest **„najwyższym sędzią na ziemi".** Nie przeszkadzało mu to, by w sposób bardzo pomysłowy nacinać ciało Kirylczukowej, pogrążonej w śnie kataleptycznym, i zbierać spływającą krew do butelek, jak zbawienne lekarstwo. Krwawy ten obrządek, t. zw. **zdejmowanie siedmiu pieczęci** (ciało nacinał w siedmiu miejscach) odbywał się w obecności olbrzymiej liczby sekciarzy, którzy bełkot Kirylczykowej uważali za religijne objawienie.

Muraszko przewędrował wraz ze swymi wyznawcami Polesie i Wołyń. Wszędzie głosił nowe **„objawienie"** i nowy porządek rzeczy. M. in. z objawienia Kirylczukowej wynikało, że jeden z Poleszuków, zamieszkałych niedaleko Brześcia, poślubić ma 14-letnią dziewczynkę. „Ślubu" udzielił im oczywista Muraszko, który wkrótce potem stanął przed sądem wraz z Kirylczukową i oboje skazani zostali na karę więzienia.

Głębokim mistycyzmem i wiarą w gusła, czary, w całą przyrodę tłomaczyć sobie można podatność duszy Poleszuka i poddawanie się nastrojom płynącym głębokim podziemnym nurtem. Dlatego też **Muraszko w swych wędrówkach po Wołyniu i Polesiu opływał we wszystko, jak pączek w maśle.** W każdej wsi oddawano mu na mieszkanie największą chałupę i znoszono, co kto miał: masło, jaja, mięso, drób, płótno lniane, a on głosił swoje nauki w otoczeniu swych dwunastu uczniów, mówiąc, że musi iść między ludzi nawracać ich na życie **„czysto chrześcijańskie".**

Sekciarstwo poleskie, którego Muraszko jest może najbardziej jaskrawym, choć nie wyłącznym reprezentantem, jest **smutnym spadkiem po dawnej Rosji.** Mogło ono powstać na gruncie słabego moralnie prawosławia, na tle mistycyzmu, owego poszukiwania Boga, owego „bogoiskatielstwa", w czasie długich jesiennych wieczorów, w czasie niekończących się dyskusyj i rozmyślań. Sekciarstwo poleskie pozostaje w styczności z kilku sektami światowemi, zwłaszcza protestanckiemi.

Niedawno na terenie powiatu brzeskiego powstała nowa sekta, t. zw. **Iljowcy,** biorący swą nazwę od twórcy **Ilji Klimowicza z Białegostoku.** Sekta ta zdradza pewne pokrewieństwo z poleskimi **„chłystami".** Uczniowie Klimowicza wędrują przez Polesie i rozdają broszurki wieszczące nauki jego. Wpływy ich są stosunkowo niewielkie, ponieważ jest to sekta, która powstała niedawno. Stosunkowo niedawno również rozpoczął na terenie powiatu kobryńskiego swą działalność **Makary Waszczuk,** występując w imieniu **The Christian Science.** Podobną działalność rozwija na terenie Brześcia **Barbikańska Misja Szerzenia Chrześcijaństwa wśród Żydów.**

Jest rzeczą wielce charakterystyczną, że sekciarstwo poleskie, pomimo dość dużej ilości sekt, nie jest jednak naogół zbyt rozpowszechnione. Pobieżnie tylko można ustalić liczbę sekciarzy na Polesiu na mniej więcej 7 tys. osób, co w porównaniu z 1½ miljonową ludnością tego województwa stanowi bardzo mały odsetek. Niektóre z tych legalnych związków mają swe zbory.

M. Kł.

Kry wiślane ruszyły...



Zdjęcie nasze ilustruje zator powstały z napływu kry tuż przy moście Poniatowskiego w Warszawie

8 samolotów zbombardowało zator na Wiśle

Walka lotników i saperów z niebezpieczeństwem powodzi pod Iłżą

Na Wiśle pod wsią Solec w pow. iłżeckim utworzył się **zator lodowy długości 5 kilometrów,** skutkiem czego spiętrzone wody zalały wsie: Kępę Solecką, Kolonję Nadwiślańską, Kępę Gostecką, Ostrów, Marjanów i Kaliszany. Woda przybrała do 3,20 mtr. ponad stan normalny, przyczem **wał ochronny Wisły został w kilku miejscach przerwany.** Ludność i dobytek z zagrożonych miejscowości ewakuowano.

Ponieważ sytuacja stawała się coraz groźniejsza, przybyło **8 samolotów bombowych, które rozpoczęły rzucanie bomb w zator.** Zagrożone wsie ewakuowano na czas bombardowania.

Po zbombardowaniu zatoru **oddziały saperskie rozpoczęły akcję,** która uwieńczona została pomyślnym skutkiem. Rano rozbito zator, który ruszył na długości 1 klm. Około godz. 14-tej drugi zator długości 3 klm. zaczął posuwać się, przyczem woda opadła i wynosiła popołudniu 3,20 mtr. ponad poziom normalny. Wieczorem niebezpieczeństwo częściowo minęło. Ewakuowana ludność wsi nadwiślańskich powróciła do swych siedzib. Oddziały saperów pracują nadal nad oczyszczeniem koryta rzeki. Wieczorem woda opadła o 1 mtr.

Dobrowolna śmierć w nurtach rzeki

Nieznany samobójca zn[illegible]lazł śmierć skacząc z mostu do Brdy

Nieliczni przechodnie ulicy Bernardyńskiej w Bydgoszczy byli przedwczoraj dn. 2 bm. około **godz. 21,15 świadkami niesamowitej sceny.** Na moście Bernardyńskim zatrzymał się jakiś mężczyzna, który w pewnej chwili **wspiął się na balustradę, a w ułamek sekundy później runął w ubraniu do Brdy.** Nadbiegli świadkowie zdołali jeszcze zauważyć smugę piany, jaką wznieciło spadające ciało, w kilku miejscach w środku koryta rzeki zabulgotała woda — poczem wszelki ślad na powierzchni Brdy zaginął.

Mimowolni świadkowie tej wstrząsającej sceny nie zdołali nawet w przybliżeniu określić wyglądu zdeterminowanego samobójcy, gdyż o godz. 21.15 panował już gęsty zmrok.

W dniu wczorajszym wszczęto poszukiwania za zwłokami samobójcy, jednak do tej pory nie zdołano ciała topielca z wody wydobyć.

Bliższych danych co do osoby denata narazie brak.

Kto wygrał?

Losowanie Pożyczki Dolarowej II. serji

Onegdaj wylosowanych zostało 100 premij na ogólną sumę dol. 75.000,—. Premje padły na następujące numery:

Dol. 40.000,— na Nr. 1054350.

Dol. 8.000,— na Nr. 551082.

Dol. 3.000,— na N-ry: 1319026, 661393, 1294514.

Dol. 1,000,— na N-ry: 615790, 624623, 622170, 1329233, 1179668.

Dol. 500,— na N-ry: 133383, 128622, 251566, 263573, 444197, 874705, 962804, 1146798, 1170355, 1172707.

Dol. 100,— na N-ry: 17692, 22794, 45479, 110164, 158162, 164069, 186684, 201753, 226269, 254371, 269689, 332963, 346668, 397696, 401340, 430078, 439841, 477194, 539161, 560685, 622596, 642475, 647291, 665619, 668494, 687660, 688361, 693827, 698334, 759356, 791940, 796673, 818628, 825461, 839194, 843882, 854535, 864838, 865003, 865519, 877394, 895389, 896717, 905880, 913275, 931727, 950219, 962667, 984321, 988912, 1002959, 1044734, 1025624, 1081108, 1107768, 1112107, 1146339, 1140405, 1150869, 1152276, 1171684, 1200933, 1219596, 1251083, 1251571, 1263851, 1273112, 1275942, 1350117, 1359889, 1382073, 1392347, 1432432, 1435959, 1444081, 1460885, 1468542, 1477335, 1483891, 1488593.

Co — kiedy — gdzie?

Repertuar Teatru Ziemi Pomorskiej.

Środa, 4 bm. — **Chełmno** — „Muzyka na ulicy" (wiecz.).

Czwartek, 5 bm., **Inowrocław** — „Pan Benet" i „Warszawianka" (popoł.)., — „Cnotliwa Zuzanna" (wiecz.).

Piątek, 6 bm. **Toruń** — „Szczepcio i Tończio" (**wiecz.**).

Powrót P. Wojewody

P. Wojewoda Pomorski Kirtiklis, który w ub. sobotę wyjechał do Warszawy w sprawach służbowych, wrócił we wtorek do Torunia i rozpoczął urzędowanie.

Zmiany personalne

w Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy

Jak się dowiadujemy, dotychczasowy naczelnik wydziału technicznego Dyrekcji Poczt i Telegrafów w Bydgoszczy **płk. p. Zygmunt Ertel** opuszcza Bydgoszcz i obejmuje stanowisko wicedyrektora Poczt i Telegrafów we Lwowie.

Stanowisko naczelnika wydziału technicznego Dyrekcji bydgoskiej obejmuje **p. inż. Ostrowski.**

Jugosłowianie chcą się wzorować na naszej L.O.P.P.

Dnia 2 bm. prezes Zarządu Głównego LOPP gen. dyw. inż. Leon Berbecki przyjął delegację miasta Zagrzebia, przybyłą do Polski celem zapoznania się z organizacją i pracami LOPP.

W skład delegacji wchodzą: pp. dr. Joseph A. Berlot, szef sanitarny Zagrzebia, prof. Uniwersytetu dr. Vladimir Njegovan, komendant Policji płk. Bosko Pavlo oraz radny m. Zagrzebia inż. Stjepan Novakovic. Goście jugosłowiańscy okazali wielkie zainteresowanie sprawami LOPP, informując się szczegółowo o metodach pracy tej instytucji.

Po zwiedzeniu urządzeń LOPP w Warszawie delegacja jugosłowiańska uda się do Krakowa i Poznania, gdzie zapozna się z pracami tamt. Okręgów LOPP.

OKRUCHY KULTURALNE.

ANTOLOGJA POLSKO-AMERYKAŃSKA.

Polski klub artystyczny w Chicago z okazji obchodzonego w rb. 10-lecia wydaje pierwszą antologję poezji polsko-amerykańskiej. Antologja ta zawierać będzie najlepsze utwory poetyckie w języku polskim i angielskim, napisane w ciągu ostatnich 25 lat.

WIECZÓR POLSKI W PARYŻU.

Stowarzyszenie Przyjaciół Polski w Paryżu zorganizowało odczyt poezji polskiej, a mianowicie twórczości Jana Lechonia, Marji Jasnorzewskiej-Pawlikowskiej i Juljana Tuwima. Po prelekcji p. Róży Bailly, p. Maurice de Vellac zapoznał zgromadzoną publiczność z francuskiemi przekładami utworów wymienionych poetów, poczem nastąpiła część muzyczna z udziałem pianistki p. Haliny Dickstein. Zarówno odczyt, jak i recytacje wywołały duże zainteresowanie wśród licznie zgromadzonej publiczności.

SEKCJA PISARZY MARYNISTÓW.

Przy Tow. Literatów i Dziennikarzy Polskich powstała Sekcja Pisarzy Marynistów.

Na przewodniczącego Sekcji został wybrany **senator Bernard Chrzanowski,** autor szkiców z polskiego wybrzeża morskiego: „Na Kaszubskim brzegu" i „Z wybrzeża i o wybrzeżu".

Pozatem w skład zarządu weszli: Jan Dębski, Janusz Czeczot, Juljan Ginsbert, Fryderyk Kulleschitz.

TANCERKA POLSKA W SZTOKHOLMIE.

Pierwszy recital taneczny p. **Ziuty Buczyńskiej** w sali Król. Akademji Muzycznej, spotkał się z niezwykle przychylnem przyjęciem tutejszej krytyki fachowej. Dziennik „Dagens Nyheter" podkreśla **wdzięk tancerki polskiej,** chwaląc w szczególności jej tańce w stylu ludowym. „Stockholms Tidningen", pełen uznania dla tancerki zaznacza, iż nie można się dziwić, iż uzyskała ona **pierwszą nagrodę na międzynaradowym konkursie w Wiedniu.**

WRĘCZENIE NAGRODY MŁODYCH P.A.L.

W niedzielę o godz. 17 odbył się w siedzibie Polskiej Akademji Literatury w obecności p. wiceministra WR i OP Jerzego Ferek-Błeszyńskiego, akademików literatury i przedstawicieli świata literackiego uroczystość wręczenie nagrody **P. A. L.** dla młodych p. Świątopełkowi Karpińskiemu.

ULICA IMIENIA WOJCIECHA GÓRSKIEGO

W Warszawie, w niedzielę odbyła się uroczystość przemianowania ul. Hortensji na ulicę Wojciecha Górskiego, **zasłużonego pedagoga i dyr. gimnazjum.**

11 komunistów przed sądem w Bydgoszczy

W dniu wczorajszym **przed wydziałem karnym Sądu Okręgowego w Bydgoszczy** rozpoczął się **wielki proces komunistyczny.** Na ławie oskarżonych zasiadło **11 działaczy i działaczek komunistycznych,** oskarżonych o propagandę wywrotową.

Proces ten wzbudził w Bydgoszczy duże zainteresowanie. Około godz. 9 rano, przed rozpoczęciem rozprawy przed gmachem Sądu Okręgowego zebrały się **liczne grupy ciekawych,** usiłując dostać się do kuluarów sądowych. Policja wpuszczała do gmachu sądowego jedynie osoby powołane na rozprawę, oraz przedstawicieli prasy.

Rozprawie przewodniczy **sędzia S. O. Arndt,** jako wotanci zasiadają sędziowie: **Telichowski i Zwierzyński.** Oskarżenie wnosi prokurator **dr. Kastellik.** Oskarżonych bronią: **mec. Kubisztal z Bydgoszczy, Pehr z Grudziądza i Goldwag z Warszawy.**

DOBRANE TOWARZYSTWO WYWROTOWCÓW.

Na ławie oskarżonych zasiedli wszyscy oskarżeni w liczbie 11. Stanowią oni towarzystwo dość niejednolite, jednak pod każdym względem dobrane. Główny oskarżony, **33-letni robotnik Józef Powalisz,** bezwyznaniowiec, nie posiadający stałego miejsca zamieszkania, urodził się w powiecie wyrzyskim, jednak w ciągu swego życia nie z jednego pieca chleb jadał. Ostatnio przebywał cztery lata we Francji, skąd wydalono go za urządzanie przedstawień amatorskich o posmaku komunistycznym. W r. 1922 był karany za udział w strejku rolnym. Podobnie, jak większość oskarżonych przebywa w areszcie śledczym od 28 lutego 35 r.

Drugim tuzem w zespole jest **31-letnia robotnica Zofja z Sierajów Jacakowa,** mężatka żyjąca od 5 lat w seperacji. Pochodzi z powiatu garwolińskiego, w ruchu komunistycznym jest zaangażowana oddawna i przez „władze" swe uważana za **„egzemplarz obrotny",** ruchliwy, organizatorski, o nieprzeciętnych zdolnościach w tym kierunku. **Ona to zakładała w Bydgoszczy rok temu komórki Komunistycznej Partji Polskiej (K. P. P.) i wygłaszała prelekcje o ideologji Marksa.**

Trzecia z oskarżonych, niespełna **20-letnia Łaja Krysówna** jest **przedstawicielką mniejszości reprezentowanej pokaźnie w paczce podsądnych.** Mimo młodego wieku zaliczano ją do wytrawnych kurjerów.

Dalsi oskarżeni to **Bolesław Branicki,** zamieszkały w Bydgoszczy, karany 3 miesięcznem więzieniem „za węgiel", 34-letni robotnik **Kazimierz Latański,** karany za komunę półtorarocznem więzieniem, 27-letni **Chaim Hersz Einsbruch,** inkasent z Warszawy, najbardziej ze wszystkich zaangażowany w „robocie", karany raz rocznem więzieniem, ostatnio zaś w Cieszynie 4-letniem (karę odsiaduje). Pełnił funkcje kurjera, mimo niepozornej kondycji fizycznej. Mieszkaniec baraków dla bezdomnych 32-letni Szczepan Pawlisz, bezrobotny kowal, karany raz za działalność komunistyczną, 34-letni, ze Ślesina pochodzący Stanisław Poraziński, również karany za działalność wywrotową, oraz niekarani: 28-letni krawiec Adam Sztolcmann, 27-letni krawiec Szaja Dobraszklanka i 47-letni Anastazy Kuligowski, robotnik z Bydgoszczy — uzupełniają ławę oskarżonych.

BYDGOSZCZ ZALANA BIBUŁĄ KOMUNISTYCZNĄ

Po otwarciu przewodu, **oskarżyciel publiczny wniósł o wykluczenie jawności rozprawy,** motywując wniosek ten zagrożonym spokojem publicznym. W związku z zapowiedzianym procesem komuniści wszczęli bowiem ożywioną agitację, dążąc do wywołania ekscesów. Sąd wniosek prokuratora przyjął, dopuszczając do rozprawy jedynie sprawozdawców prasowych, oraz na specjalne prośby osoby spokrewnione z oskarżonymi.

Zkolei przewodniczący odczytał akt oskarżenia, oraz szerokie umotywowanie zarzutów.

Rozprawa trwa.

Dziennikarz angielski w Gdyni

Dnia 3 bm. w przejeździe z Londynu do Moskwy zatrzymał się w Gdyni p. Lionel Morris, korespondent szeregu pism angielskich. P. redaktor Morris złożył wizytę dyrektorowi Urzędu Morskiego p. inż. St. Łęgowskiemu w towarzystwie konsula francuskiego p. Gauthier i w drodze powrotnej zamierza zatrzymać się na dłuższy okres czasu celem zwiedzenia portu i zapoznania się z jego urządzeniami.

Swiecie

— **Zmiany w sądownictwie.** W tych dniach opuszcza sądownictwo będący od kilku lat sędzią przy tutejszym Sądzie Grodzkim, p. Juljan Waszkowski, który przechodzi do adwokatury. Na opuszczone stanowisko przychodzi p. asesor sądowy Tadeusz Gdowski z Poznania.

— **Parcelacja z polecenia masy upadłościowej.** Wkrótce ma być przeprowadzona parcelacja majątku prywatnego Niewieścin pow. świecki (własność Niemca Arno Rasmusa — obszar 837 ha). Z polecenia masy upadłościowej parcelację przeprowadzać będą pp. inż. Chełmiński i Piotrowski. Cena ziemi zależna od klasy gruntu wynosić będzie od 600 do 800 zł za hektar (4 morgi). Warunki: 30 procent wpłaty, reszta ceny kupna rozłożona zostanie na spłatę do 15 lat.

Uruchomienie wielkiej cegielni. Z wiosną nastąpi uruchomienie w Przechowie pod Świeciem wielkiej cegielni, która już od szeregu lat stała bezczynnie. gdy tymczasem Świecie sprowadzało cegłę z Chełmna, Grudziądza lub nawet Fordona. Cegielnię, własność Niemca p. Nehlippa, wynajęło dwóch polskich przemysłowców z Chełmna. Da ona zatrudnienie dziesiątkom bezrobotnym Przechowa wzgl. i Świecia.

Związek Elektryfikacyjny obniża cenę prądu. Związek Elektryfikacyjny Chełmno — Świecie — Toruń, dostarczając prądu do licznych miast Pomorza oraz wsi, uchwalił zniżkę ceny za światło na 58, za siłę na 28 gr. Dla drobnych i średnich gospodarzy, nie płacących za licznik, cena kalkuluje się właściwie po 20 gr. za kilowat. Większe gospodarstwa, wykorzystujące siłę elektr. w pełni, osiągają przez taryfę blokową również zniżkę do 20 gr. **za kw.**

B. adjutant osobisty Marszałka Piłsudskiego mjr. Lepecki wygłosi w Bydgoszczy odczyt

Bilety są już do nabycia w Redakcji „Dnia Bydgoskiego Ilustr."

Jak o tem donosiliśmy, na zaproszenie Związku Legjonistów Polskich przybędzie do Bydgoszczy w niedzielę, dn. 8. bm. **b. adjutant ś. p. Marszałka Piłsudskiego,** obecny szef kancelarji prezesa Rady Ministrów, znany polski podróżnik i pisarz **p. mjr. Lepecki.** Mjr. Lepecki wygłosi odczyt p. t. **„W służbie u Marszałka".** Odczyt ten zawierający wiele ciekawych, a nieznanych wspomnień z życia zgasłego Wodza Narodu ilustrowany będzie przezroczami.

Bilety na odczyt mjr. Lepeckiego w Teatrze Miejskim są już do nabycia w Redakcji „Dnia Bydgoskiego Ilustr." przy ul. Marszałka Focha 12 po cenach od 10 gr. do 3 zł. Jak już donosiliśmy, połowę zysku z imprezy przeznaczył Związek Legjonistów Polskich z okazji odbywającego się obecnie „Tygodnia pomocy bezrobotnym" na cele niesienia pomocy bezrobotnym m. Bydgoszczy. Pozostałe z przedsprzedaży w naszej Redakcji bilety nabyć będzie można w dniu odczytu w kasie Teatru Miejskiego w Bydgoszczy.

W porcie gdyńskim zatonął kuter

Wraz z kutrem poszło na dno 70 ctr. szprotów

Dnia 3 bm. o gódz. 6 rano, podczas wejścia kutra rybackiego „Gdy 46" do Basenu Południowego zauważono, że kuter nabiera wodę. Zagrożony kuter skierowano do falochronu, na którym wysiadła załoga złożona z 4 osób. Wezwany holownik „Ursus" przybył niezwłocznie na pomoc, jednakże nie zdążył kutra uratować. W zatoniętym kutrze znajdowało się 70 ctr. szprotów. Kuter był własnością rybaka Emila Struka z Gdyni.

Czyżby wulkan na Kaszubach?

Podziemne huki na „Ptasiej Górze"

Niedaleko Potęgowa na Kaszubach, w pobliżu jezior Klęczańskich na terenach tak zwanej „Szwajcarji Kaszubskiej" znajduje się wzgórze wysokości 50 metrów, zwane „Ptasia Góra". Od dłuższego już czasu okoliczni mieszkańcy zauważyli, że w pewnych odstępach czasu dają się słyszeć spod wzgórza **podziemne huki.** Ponieważ tego rodzaju zjawisko zdarza się tylko w górach **wulkanicznych,** podziemne więc grzmoty stanowią swego rodzaju **sensację na Kaszubach.** Zjawisko narazie nie zostało zbadane. Ponieważ przed kilkunastu miesiącami w Gdańsku i wogóle na wybrzeżu zanotowano wstrząsy podziemne, a nawet porównano je z trzęsieniem ziemi, przypuszczać można, że zjawisko grzmotów podziemnych na „Ptasiej Górze" ma jakiś związek **z niepamiętnemi od lat wstrząsami ziemi na wybrzeżu.**

Tuchola buduje świątynię w stylu nowoczesnym

Kilka szczegółow o dawnych kościołach tucholskich

W roku 1935 rozpoczęto budowę nowego kościoła katolickiego na starym cmentarzu przy ul. Świeckiej, ponieważ nasz stary kościół farny, stojący na Rynku, okazał się za szczupły i niewystarczający. Pod nową świątynię założono już obszerne i mocne fundamenty betonowe. W roku bieżącym zaś mają być wzniesione mury i dach. Budowla ta wykonana będzie w stylu nowoczesnym i stanie się niewątpliwie prawdziwą ozdobą naszego miasta.

Przy tej okazji warto nadmienić, że nasz obecny stary kościół farny, stojący na Rynku, wybudowany został w latach 1784 i 1785, ponieważ jego poprzednik uległ zniszczeniu przez ogromny pożar, który w dniu 17 maja 1781 oprócz 12 domków strawił całe nasze miasto, zamieniając je w jedno wielkie rumowisko.

Warto również nadmienić, że Tuchola posiadała już w roku 1287 swój kościół farny, gdyż kronika podaje, że w roku 1287 przybył do Tucholi arcybiskup gnieźnieński, ks. Jakób Świnka, dla dokonania konsekracji nowego kościoła.

Z protokułów wizytacyjnych ks. kanonika Trebnica z roku 1653 dowiadujemy się, że w Tucholi istniały jeszcze dalsze 3 kościoły katolickie. Według tych danych stał jeszcze w roku 1653 jeden kościół katolicki pod wezwaniem św. Jakóba na Koślince w miejscu, gdzie dzisiaj stoi statua św. Jakóba naprzeciw restauracji p. Wiórka. Kościół ten zbudowany był z drzewa i w roku 1653 był już dość słaby i wymagał gruntownego remontu.

Na przedmieściu chojnickiem, zaraz za dawną bramą chojnicką, stał jeszcze w roku 1653 trzeci kościół katolicki pod wezwaniem św. Elżbiety. Trzy jego ściany były z muru, a czwarta z drzewa. Prawdopodobnem jest, że i ten kościół spłonął w roku 1656 wraz z przedmieściem chojnickiem, podpalonem przez Szwedów.

Czwarty kościół katolicki pod wezwaniem Św. Ducha stał niegdyś na starym cmentarzu przy ul. Świeckiej, na którym obecnie buduje się nową świątynię. Lecz już w roku 1653 kościół ten nie istniał. Dopiero w roku 1789 pobudowano na tym cmentarzu małą kaplicę przeważnie z funduszów dawnego tucholskiego cechu browarniczego. Kaplica ta istniała jeszcze w roku 1823, ale już w drugiej połowie ub. stulecia musiała ona ulec zniszczeniu.

Tuchola

— **Wielki pożar na probostwie.** Na gruncie probostwa, oddalonym cztery km od Tucholi, powstał wielki pożar. Po całodziennej młócce spaliły się dwa stogi, jeden zboża drugi słomy oraz młockarnia, elewator i dwa wozy robocze. Szkodę pokrywa ubezpieczenie.

— **Zmiany wśród duchowieństwa.** W dniu 1 marca br. objął urzędowanie nowy wikarjusz w Czersku pow. tucholskiego ksiądz Eryk Deskowski, w miejsce ks. wik. Chylińskiego, który z lutym br. powrócił po dwumiesięcznym pobycie w Czersku na stanowisko wikarjusza parafji Miłobądz.

— **Udawała pracownicę adwokacką.** Policja w Czersku przytrzymała niejaką Marję Ottównę pochodzącą ze Zbąszynia. Ottówna objeżdżała różne miasta Pomorza i wstępowała do różnych pp. adwokatów i notarjuszy, przedstawiając się jako pracownica biurowa u jakiegoś adwokata, której w drodze popsuł się samochód i prosząc o jakąś pożyczkę pieniężną na dalszą drogę. W Czersku Ottówna udała się do p. notarjusza Smólskiego, ten jednak zawiadomił policję, która ją aresztowała i odstawiła do sądu.

Nie znasz dnia ani godziny... W domu przy ulicy Rycerskiej nr. 8 zmarł wskutek zaczadzenia gazem, wydobywającym się z pieca, 30-letni Edmund Kruczyński, prowadzący warsztat szewski. Kruczyński mieszkał z siostrą swoją Leokadją. Wieczorem napalili silnie w piecu i poszli na spoczynek. Kruczyński na skutek silnego osłabienia przez grypę, nie wytrzymał zatrucia i zmarł nazajutrz w szpitalu, nie odzyskawszy przytomności. Natomiast siostra jego Leokadja po kilku dniach wróciła do zdrowia.

Kowalewo

— **Nowa spółdzielnia mleczarska.** W szkole rolniczej odbyło się zebranie okolicznych rolników, które miało na celu zorganizowanie nowej spółdzielni mleczarskiej w naszem miasteczku. Referat wygłosił wójt p. Klimek. Uchwalono zorganizowanie spółdzielni.

Wąbrzeźno

— **Ohydne świętokradztwo.** Onegdaj w nocy złodzieje włamali się do kościoła w Srebrnikach i skradli z tabernakulum 2 puszki. Hostje św. świętokradcy wysypali do wnętrza tabernakulum. Wieść o tej ohydnej zbrodni świętokradztwa wywołała silne oburzenie we wsi i okolicy.

— **Przedzierżawił nie swoje pola.** Jan Różański z Katarzynek przedzierżawił pole, będące własnością jego żony niejakiemu Cisło Janowi i pobrał od niego tytułem dzierżawy 1.125 zł. Kiedy okazało się, że Różański nie jest właścicielem pola, sprawą zajęły się władze i R. zasiadł na ławie oskarżonych. — Sąd Okręg. na sesji wyjazdowej w Wąbrzeźnie po przeprowadzonej rozprawie skazał Jana Różańskiego na 2 lata więzienia, darowując mu połowę kary na mocy ustawy amnestyjnej, lecz pod warunkiem, że Różański odda do września rb. p. Cisło pieniądze w kwocie 1.125 zł.

Działdowo

— **Wadliwy komin przyczyną pożaru.** — Dnia 1 bm. w majątku Oelricha Herberta w Małej Turzy, pow. działdowski, powstał pożar, który zniszczył dach gorzelni i wszelkie części zbudowane z drzewa, wyrządzając szkodę na sumę około 6000 zł. Gorzelnia wraz z urządzeniem była ubezpieczona na sumę 60.000 zł we Włoskiej Spółce Akcyjnej. Dzięki akcji ratowniczej 4-ch straży pożarnych, ogień został zlokalizowany i nie przybrał większych rozmiarów. Pożar powstał najprawdopodobniej wskutek wadliwości komina. Dochodzenie w toku.

Stan wody w Wiśle

Poziom wody w Wiśle i jej dorzeczu wynosił w dniu 3 marca o godz. 7-mej rano:

W Krakowie (—2,31) —0,58; w Nowym Sączu (Dunajec) (2,38) 2,20; w Przemyślu (San) (+0,58) —0,02; w Zawichoście (3,20) 3,20; w Warszawie (3,45) 3,35; w Płocku (2,05) 2,77; **w Toruniu (2,36) 2,40; w Fordonie (2,02) 2,32; w Chełmnie (2,29) 2,54; w Grudziądzu (1,18) 1,45; w Korzeniewie (1,38) 1,48; w Piekle (0,52) 0,58; w Tczewie (0,40) 0,49; w Einlage (2,18) 2,18; w Schiewenhorst (2,36) 2,30.**

W nawiasach podajemy stan wody z poprzedniego dnia.

Temperatura wody wynosiła o godz. 7-mej rano w dniu 2 b. m. 0,5 st. C., **a w** dniu 3 b. m. 0,5 st. C.

Kierunek wiatru: zachodni.

Dzień w Bydgoszczy

Środa 4 marca

PRZEWIDYWANY PRZEBIEG POGODY w dniu 5 bm.

Rano mglisto i chmurno, w ciągu dnia naogół dość pogodnie, nocą lekkie przymrozki, dniem temperatura do 10 stopni, słabe wiatry miejscowe.

— **Dyżur nocny aptek.** Do dnia 8 bm. włącznie pełnią: Apteka Centralna, ulica Gdańska 27, tel. 39-94 i Apteka pod Lwem, Okole, Grunwaldzka 37, tel. 31.91.

Z TEATRU MIEJSKIEGO

— **Dziś w środę i jutro w czwartek** — „Orfeusz w piekle" opera komiczna w 4-ch aktach Offenbacha.

REPERTUAR KIN.

ADRIA: „Gabinet figur woskowych".
APOLLO: „Porwano kobietę" i groteska rysunkowa pt. „Los kanarka".
BAŁTYK: „Pogromcy Indjan" i „Tajemnica ogrodu zoologicznego".
KRISTAL: „Baron cygański" i bogaty nad program.
MARYSIEŃKA: „Dodek na froncie" i „Trzy dobre małpki".
REWJA: „Kochałam go" i „Za krzywdę brata", oraz rewja.

Z miasta

— **Powstańcy i Wojacy O. K. VIII placówka I Macierz.** Zebranie zarządu dziś w środę o godz. 18. Plenarne zebranie o godz. 19 w lokalu p. Ganswindta. Przybycie wszystkich członków konieczne.

— **„Projekt nowego prawa małżeńskiego".** Odczyt na powyższy temat wygłosi p. mec. Kuziel na najbliższem zebraniu miesięcznem Związku Pań Domu, jakie odbędzie się w czwartek, dnia 5 bm. o godz. 18 w lokalu przy ul. Cieszkowskiego 4. Goście mile widziani.

— **Sekcja Gospodarcza Zarządu Okręgu Rodziny Kolejowej** przy współudziale Sekcji Pań organizuje dla żon i córek członków „Rodziny Kolejowej" w Bydgoszczy kursy: haftowania, ściegiem płaskim, angielskim, cieniowym, kaszubskim, miechowskim, techniką arabską i chińską, robót ręcznych szydełkowych i na drutach, robót kilimowych oraz odpowiednich wzorów i rysunków.

Kursy prowadzić będzie dyplomowana instruktorka (absolwentka Szkoły Zdobniczej w Poznaniu).

Kurs jest bezpłatny. Na częściowe pokrycie kosztów uprzątania lokalu, światła uczestniczki opłacają 1 zł. za cały czas trwania kursu.

Zgłoszenia przyjmuje Sekretarjat Zarządu Okręgu „Rodziny Kolejowej" codziennie w godzinach od 12—15 (gmach Dyrekcji Kolei — pokój 120).

— **Nadzwyczajnym dodatkiem do postnego śledzia** będzie gwarantowanej jakości kiermasz, jaki urządzają harcerki 8 bm. w Resursie Kupieckiej.

Licząc się ze smakiem gości, organizatorki przygotowują bogaty repertuar nowości kiermaszu: pierwszorzędną muzykę i tańce, wspaniałe torty, placki całuski miodowe itp.

— **Związek Księgowych i Rzeczoznawców Księgowości** obwodu nadnoteckiego z siedzibą w Bydgoszczy (ul. Jagiellońska 11) zawiadamia, że w dniu 12 bm. wygłosi w Gimnazjum Kupieckiem rewident skarbowy p. Stanisław Mężyński referat na temat: „Księgowość kupca i rzemieślnika a wymiary podatkowe". Początek o godz. 20. — Zebranie zarządu Związku dnia 6 bm. o godz. 20.

KALENDARZYK RZYM-KAT.
Środa: Kazimierza — Czwartek: Gerazyma

Wielka kradzież w księgarni Gieryna

Straty wynoszą ponad pięć tys. złotych

Do księgarni **N. Gieryna w Bydgoszczy przy ul. Teatralnej** dokonali onegdajszej nocy nieznani sprawcy **zuchwałego włamania.** Włamywacze dostali się przez wejście z ul. Jagiellońskiej (główne wejście do windy), wybijając futryny w drzwiach. Po wejściu do sklepu — włamywacze przy pomocy świderka stolarskiego zamknęli się od środka, a następnie — pewni, że nikt im w pracy nie przeszkodzi — wybrali najcenniejsze wieczne pióra, które zabrali bez futerałów. **Łączna wartość skradzionych przedmiotów przekracza sumę 5.000 do 6.000 zł.**

O zuchwałej kradzieży dokonanej **w centrum miasta** powiadomiono policję, która wszczęła energiczne dochodzenia przy współpracy Wydziału Śledczego. Dotychczasowe wyniki dochodzeń każą przypuszczać, iż włamanie jest dziełem jakichś włamywaczy z poza Bydgoszczy.

Z aktualnego frontu walki z bezrobociem w Bydgoszczy

Jak odbywała się dotychczasowa zbiórka? — Zebrano już ponad 12.000 zł — Społeczeństwo bydgoskie nie ustaje w ofiarności — Hojne ofiary przedsiębiorstw i zrzeszeń.

Kwesta uliczna w dniu 1 bm. **przyniosła kwotę 4.780,31 zł.** Oddano ca 320 puszek, tak, że przeciętnie jedna puszka zawierała około 15 zł. Na ogólną kwotę zebraną przypadła na śródmieście suma 3.960,64 zł, na Bielawki 302,11 zł, na Czyżkówko-Okole suma 160,77 zł, Wilczak-Miedzyń — 115,40 zł, na Szwederowo 106,33 zł, na Szretery 83,79 zł; na Jachcice 44,41 zł, na Bartodzieje 6,86 zł. Według poszczególnych grup społecznych zebrali: urzędnicy miejscy kwotę 955,63 zł (35 puszek), prywatni kwestarze 815,54 zł (41 puszek), urzędnicy P. K. P. 507,49 zł (20 puszek), urzędnicy Starostwa 420,11 zł (25 puszek), nauczyciele szkół powszechnych 359,70 zł (43 puszki), urzędnicy Poczt i Telegrafów 346,69 zł (22 puszki), Sąd i Prokuratura 322,65 zł (17 puszek), urzędnicy I. K. R. 316,29 zł (14 puszek), Stowarzyszenia 247,56 zł (19 puszek), Gimnazja 175.18 zł (22 puszki), artyści Teatru Miejskiego 154,61 zł (4 puszki), Szkoły Zawodowe 100,61 zł (7 puszek), Deutscher Frauenverein 58,25 zł (4 puszki).

Jeżeli chodzi o poszczególnych kwestarzy, to z natury rzeczy wysunęły się na pierwsze miejsca czołowe osobistości naszego miasta, którzy dzięki zajmowanym stanowiskom zebrali najwięcej. I tak zebrał p. **prezydent miasta Barciszewski z p. dyr. Stomową 223,50 zł,** a p. **starosta Stefanicki z p. dyr. Batycką 154,22 zł.** Trzecie miejsce zajęła osoba prywatna mianowicie p. **radca Weynerowski,** który zebrał 107,22 zł. Mimo podeszłego wieku stał p. W. wytrwale na najruchliwszem miejscu koło kościoła Klarysek i donośnym głosem nawoływał do ofiarności. Dalsze miejsca zajęli: p. **wicestarosta Czubiński z p. dyr. Raczkowską (91,34 zł), p. poseł Sioda (69,48 zł), pp. członkowie Magistratu (67,55 zł), p. prezes Sądu Okręgowego z p. naczelnikiem Sądu Grodzkiego (64,08 zł)** itd.

Dzielnice zamieszkałe przez uboższą ludność zebrały stosunkowo bardzo dużo, co świadczy o wysokiem poczuciu obywatelskiem. Dużo wypadków budujących zaobserwowali kwestarze. Do jednego z nich na Szwederowie podeszła stara kobiecina, otrzymująca wsparcie ze środków publicznych i wrzucając 10 groszy, oświadczyła, że chce się przyczynić do zbiórki. Pana prezydenta miasta oblegiwała dziatwa z groszami, a zapytani odpowiadali, że dają na chleb dla biednych.

Zegar ofiarności wskazywał rano dnia 3 bm. kwotę 12.000 zł.

W środę, dnia 4 bm. przeprowadzą kwestę urzędnicy i pracownicy Dyr. Kolei Państwowych, w czwartek, dnia 5 b. m. urzędnicy Dyrekcji Poczt i Telegrafów oraz urzędnicy Ubezpieczalni Społecznej, w piątek, dnia 6 b. m. urzędnicy Magistratu, przedsiębiorstw miejskich i miejskich zakładów naukowych.

Na rzecz „Tygodnia Pomocy dla Bezrobotnych" złożyli w dalszym ciągu ofiary pieniężne: firma Brauer 10 zł, firma Butowski 100 zł, Bank Polski, oddział bydgoski 100 zł, p. Bronisław Szulz 35 zł, urzędnicy Banku Polskiego 57 zł, firma Bacon-Export Gniezno 1.500 zł. Z przedstawienia niedzielnego w kinie „Kristal" uzyskano kwotę 346,04 zł.

Budżet Bydgoszczy - 16.291.406 zł

W dniu wczorajszym w Ratuszu odbyło się budżetowe posiedzenie Rady Miejskiej. W wyniku obrad Rada zatwierdziła przedłożony przez Zarząd Miejski preliminarz budżetowy na rok 1936-37, zamykający ogólne przychody i rozchody w globalnej kwocie 16.291.406 złotych.

Uchwalony budżet jest drugim realnym budżetem m. Bydgoszczy, uchwalonym po reorganizacji gospodarki miejskiej

Szczegółowe omówienie wczorajszych obrad zamieścimy w następnym numerze naszego pisma.

Zw. Lokatorów i Sublokatorów

wzywa swych członków do niesienia pomocy bezrobotnym

Centralny Związek Lokatorów i Sublokatorów Zachodniej Polski, działający w Bydgoszczy za pośrednictwem swego oddziału, wydał do swych członków odezwę, w której wskazując na zgubne skutki klęski bezrobocia, nawołuje do niesienia czynnej pomocy komitetowi „Tygodnia Pomocy Bezrobotnym".

Właściciele nieruchomości posiadają bony lokalnego komitetu „Tygodnia" wartości od 0.10 do 2 zł. i ofiarują nabycie tych bonów przy płaceniu komornego. Związek apeluje do członków, aby nie uchylali się od spełnienia tego społecznego obowiązku i w ramach swych możliwości złożyli ofiary na walkę z bezrobociem.

WRAŻENIA TEATRALNE.

„Orfeusz w piekle"

Opera komiczna w 4 aktach J. Offenbacha.

Niejednokrotnie już miałem sposobność zajmowania się na łamach „Dnia" osobliwą sylwetką duchową i twórczą Jakóba Offenbacha, jednego z najznamienitszych i najzdolniejszych prekursorów modernizmu w muzyce. Dziwny był to człowiek i dziwnem jego życie, pełne skomplikowania i kontrastów a przytem niespożytym przeniknięte witalizmem. Romantyk i pozytywista, marzyciel i sybaryta, idealista i kpiarz, melancholik i wesołek, wrażliwy esteta i rubaszny facecjonista, lekkomyślnie hojny szafarz i sknera, dusigrosz. Lecz z tej niepojętej zdawałoby się mozajki offenbachowskiej psychy przebijało junactwo par excellence twórczego umysłu, zaprzedanego do cna muzyce i teatrowi. Był uosobieniem umuzycznionego teatru, czy „uteatralnionej" muzyki.

Offenbach padł ofiarą epoki, otoczenia i okresu zbanalizowania ducha, zaktualnienia życia, jakie za czasów drugiego cesarstwa zawładnęło Francją, a szczególnie Paryżem. Znalazł się w tym impasie, tkwiąc jeszcze głęboko korzeniami w zaprawionym germańskim sentymentem romantyźmie. I dał się unieść prądowi. Paryż chciał być ubawiony, więc ubawiał go Offenbach prawie do końca swych dni kosztem wewnętrznej prawdy, dążeń ducha i jego tęsknot. Odry go zawiódł poprzez operę komiczną do
ry go zawiódł poprzez operę koimczną do nowego genre'u — operetki, jaką nazywał — opera buffo. Stworzył ją w klasycznym stylu, równoważąc genjalnie subtelną, pastelową lirykę z pełną heleńskiego humoru, oraz intelektualnego, żywego dowcipu parodją. Offenbachowska operetka jest nawskroś pozytywną wartością, usuwając bowiem niepokojący ciężar metafizyki muzycznej, pogłębia jednocześnie z uczuciem pogodę i radość życia.

Kapitalnym tego przykładem — „Orfeusz w piekle", pierwsze znaczniejsze, a przytem najbardziej oryginalne dzieło kompozytora, pozostającego początkowo pod przemożnym wpływem Aubera. Przepyszne zespolenie parodji „wielkiej opery" Spontini'ego i Meyerbeer'a z dogłębną, subtelną liryką, sarkazmu z sentymentem, rubasznego śmiechu z cichem westchnieniem. By zrozumieć i odczuć „pieprzną" finezję „Orfeusza", który obiegł wszystkie sceny świata, wyrabiając Offenbachowi w ciągu kilku zaledwie lat niebywały zagranicą kredyt artystyczny, należy uprzytomnić sobie warunki, w jakich powstał i motywy, jakie go zrodziły. Był to rok 1858, kiedy Paryż kuszący zepsuciem i dekadentyzmem ściągał falangi łaknących zabawy i szaleństwa etrangerów. Działy się nad Sekwaną herezje, które dziś wprawdzie trącą parafjańszczyzną i wzbudzają pobłażliwy, tkliwy uśmiech, naonczas jednak były czemś horendalnem. Raz poraz pękały bomby o skandalikach w salonach elity towarzyskiej, dyplomacji, finansjerji itd., w porównaniu z którymi nieprzyzwoite perypetje dam Brantome'a kurczą się do ram niewinnych igraszek. Nie dziw zatem, że odzwierciedlenie tego zepsucia na scenie przypadło wielce do gustu rozbawionej sociecie paryskiej. Szczęśliwą tę konjunkturę postanowił Offenbach wykorzystać na szerszą skalę. Tem się tłumaczy wybór libretta Cremieux, napstrzonego pod płaszczykiem mitologji greckiej, aluzjami do stosunków i eksponowanych figurantów ówczesnego Paryża. Oczywiście czas stępił ostrze sarkazmu i smagającej ironji libretta, które ulegając stopniowym przeobrażeniom i dopasowywaniom stanowi dziś jeno kościec oryginału. Pozostała jednak muzyka Offenbacha, ta pełna inwencji i smaku kompilacja ducha i wdzięku, treści i formy. Pnie się w górę prostolinijnie, czysta i przejrzysta w architektonice, pełna polotu, o nieposkromionej sile porywistej melodyki i zadzierżystej rytmiki. Czasem załka, by za chwilę zatracić się w orgjastycznym rytmie modnego ongi kankana.

A jednak „Orfeusz" zasmuca rozdrobnieniem olbrzymiego talentu w zewnętrzności, zagubieniem go w kramarstwie. Genjalny ten twórca o niewyczerpanej inwencji i niespotykanej dotąd łatwości komponowania, narzucił sobie kłamstwo, poszedł drogą najmniejszego oporu, by dopiero pod koniec swego życia dać w „Opowieściach Hoffmana" wcielenie istotnego odwiecznego piękna muzyki.

Dziwny człowiek?

Z ghetta kolońskiego wzniósł się na skrępowanych świadomie przez siebie skrzydłach mocą niedającej się zagasić iskry **Bożej** wysoko do Panteonu sztuki, ten spekulant teatralny, niespokojny ryzykant, niesamowity kpiarz, apostoł czystej poezji — dziś bóg operetki.

Z niepokojem wyczekiwałem premjery „Orfeusza", wymagającego ensemble'u i orkiestry operowej. Już pierwsze takty uwertury rozwiały moje wątpliwości i kazały odnieść się z uznaniem do ogromu pracy, powagi i sumienności, z jaką się do dzieła Offenbacha zabrano. Trudno nie popaść w kwietyzm przy ocenie muzycznej wiedzy i kapelmistrzowskiego kunsztu p. **Jerzego Sillicha,** któremu lwią część powodzenia wieczoru przypisać należy. P. Sillich ze smakiem, kulturą i zrozumieniem intencji kompozytora operował zwiększoną, doskonale brzmiącą i zgraną orkiestrą, nie roniąc niczego z piękna muzycznego opery. Soliści naogół wybrnęli obronną ręką z niemałych trudności, jakie nastręcza realizacja „Orfeusza". Niestety coraz rzadziej spotyka się dziś śpiewaków, którzyby uchwycić zdołali styl specjalnej ekspresji offenbachowskiej oscylującej między groteską, a lekką burleską, i przytem operowali głosem, oraz poczuciem humoru. Z zespołu bydgoskiego bodajże jedyny p. **Petecki,** jako Jowisz stanął całkowicie na wysokości swego zadania. Wokalnie i aktorsko wyborny, delektował subtelnym tonem, humoru i karykatury. P. **Szreterówna** (Eurydyka) zachwycała ciepłem pięknego swego głosu, śpiewała perliście, wyglądała uroczo, natomiast grała zbyt „odruchowo". Orfeusz p. **Rychtera** przekonywujący i zajmujący. P. **Fontanówna,** jakkolwiek nie miała pola do popisu, była jednak ruchliwym i żywym Kupidynem. Rola Plutona przerastała możliwości wokalne p. **Rewkowskiego,** któremu powierzeniem jej uczyniono krzywdę. W grze bardzo dobry, wesoły i swobodny. P. **Dowmunt** (Styks) wyczyniał jowialne swe brewerje ku ogólnej uciesze widowni. Po kilkuletniej przerwie usłyszeliśmy znowu p. **Marję Hermanową** (Opinja publiczna), której mezosopran nie stracił nic ze swej soczystej barwy i miękkości. Powinna stanowczo ukazywać się częściej na scenie. Pp. **Stajewska, Podgórska, Kałczanka, Górowski i Ziemski** — dopełniali udatnie całości. Pp. **Jedyńska i Fabjan** służą dobrze Terpsychorze. Nieszablonowo ułożony kankan odtańczyli zamaszyście, z werwą. Chóry przygotowane przez p. **Kuleckiego** były wzorowoześpiewane. Dekoracje p. **Hawryłkiewicza** sprawiły miłą niespodziankę. Zwłaszcza Olimp nęcił oko oryginalną koncepcją i stylowością malarskiego ujęcia. Dyrekcji Teatru za wystawienie „Orfeusza" — szczery poklask. (gz)

Otwarcie „Domu Śląskiego“ w Krakowie

W dniu 1 marca br. odbyło się w Krako-
wie **uroczyste poświęcenie i otwarcie „Do-
mu Śląskiego“**, wzniesionego staraniem Pol-
skiego Związku Zachodniego.

„Dom Śląski“ powstał dzięki inicjatywie
wojewody śląskiego dr. Michała Grażyńskie-
go i okręgu małopolskiego P. Z. Z. Ma on
stanowić ośrodek racjonalnej pracy wycho-
wawczej nad młodzieżą śląską, studjującą
na wyższych uczelniach Krakowa, w szcze-
skiego, Śląska Opolskiego, Śląska Zaolzań-
gólności nad młodzieżą z województwa ślą-
skiego, oraz nad młodzieżą z różnych okolic
Rzeszy niemieckiej. Poza bursą, która obli-
czona jest na przeszło 100 studentów, mie-
ścić się będzie w „Domu Śląskim“ schroni-
sko wycieczkowe dla licznych grup, przyby
wających do Krakowa z wymienionych tere-
nów. W gmachu znajdzie się również sala
odczytowa, sala kinowa itd.

Narazie dom wykończony został częścio-
wo, całość wykończona będzie w ciągu roku
bieżącego. Bursa w ukończonej części domu
czynna jest już od stycznia rb.

Dobra gospodyni

Co będzie jutro na obiad?

I.

Rosół z kaszką.
Sztuka mięsa z sosem cebulowym i kartofelkami

II.

Zupa pomidorowa z ryżem.
Paszteciki z mózgu, zapiekane w muszelkach.
Sznycle cielęce z jarzynką.
Kompot z owoców.

Więcej uwagi poświęcajmy śledziom

ŚLEDZIE SMAŻONE.

Śledzie smażone są doskonałe, ale wymagają dokładnego moczenia, gdyż śledź smażony jest zwykle bardziej słony, niż przyrządzony jakimkolwiek innym sposobem.

Namoczyć dwa ładne śledzie na 48 godzin, odmieniając często wodę; wkońcu na 3 lub 4 godziny namoczyć je w mleku, poczem obsuszyć i ściągnąć ostrożnie skórkę, oczyścić w środku, nakropić cytryną i obtarzawszy w mące, maczać w jajku, parnierować tartą bułkę i smażyć na maśle aż się zrumienią.

Podaje się do nich osobno sos musztardowy, albo tylko sałatę z kartofli.

ŚLEDZIE MARYNOWANE.

Moczymy śledzie mleczaki przez 12 godzin, oczyszczamy, rezerwujemy mleczko. ściągamy skórę i zdejmujemy filety, które układamy w słoju, przekładając je plastrami cebuli (oraz, jeśli mamy pod ręką, także pokrajanemi korniszonami, piklami i plasterkami kwaśnych jabłek). Odpowiednią ilość dobrego octu zagotowaliśmy tymczasem z korzeniami (pieprz, angielskie ziele, liście bobkowe); ocet ten rozcieramy mleczkiem śledzi i z łyżką musztardy — i sosem tym zalewamy śledzie w słoju. Po dwu dniach marynata jest dobra do użycia.

Można tę marynatę jeszcze wykwintniej sporządzić: moczymy śledzie, czyścimy i zdejmujemy z nich filety. Ocet dobry i mocny mieszamy ze szklanką wina i gotujemy ten ocet z obfitą ilością cebuli, ząbkiem czosnku, pieprzem i korzeniami. Po zagotowaniu odrzucamy cebulę, czosnek i korzenie, a do octu z winem wcieramy łyżkę musztardy, dwa twarde ziółka i mleczka ze śledzi, zaprawiamy szczyptą cukru i szczyptą papryki, a wreszcie dodajemy kilka łyżek kwaśnej śmietany. Tym sosem zalewamy śledzie w słoju. Do takich śledzi dodaje się ziemniaki pieczone lub gotowane.



Dnia 1 marca 1936 r. zmarła, zaopatrzona Sakramentami św., nasza najukochańsza córka, droga żona, synowa i kuzynka

ś. p.

z Rupińskich Elżbieta Gauzowa

Pogrzeb odbędzie się dnia 4 marca br. o godz. 15-tej z Szpitala Diakonisek na Mokrem, na cmentarz przy ul. Wybickiego, o czem zawiadamiają

mąż i rodzina.

Osobnych zawiadomień nie wysyła się. 385



Wczoraj o godz. 7 zmarł po długich i ciężkich cierpieniach, opatrzony Sakramentami św., nasz długoletni i gorliwy skarbnik

śp.

MARJAN KUFFEL

Pamięć o Nim w szeregach naszego Towarzystwa nigdy nie zagaśnie.

Zarząd Tow. Ludowego „JEDNOSC“ w Gdańsku

Gdańsk, 3 marca 1936 r. 394 Gd

Prace nad podniesieniem hodowli bydła na Pomorzu

W dniach od 12 do 15 lutego przeprowadziła Pomorska Izba Rolnicza w powiecie tucholskim licencję materjału hodowlanego do ksiąg rodowodowych.

Ogółem zalicencjonowano 4 stadniki, 40 krów do ksiąg wstępnych oraz 11 krów do ksiąg rod. głównych.

Równocześnie z licencją przeprowadzono w 16 oborach premjowanie obór. Przy premjowaniu zwracano uwagę na dobór stadników i krów, wychów i pielęgn. młodzieży, zdrowie i odporność, mleczność krów, stan budynków, umieszczenie bydła w oborze, oświetlenie i wentylację, okólniki, gnojownie itd. Na miejscu zwracano uwagę na zauważone braki. Niewątpliwie udzielone wskazówki oraz premje pieniężne, przyznane 4 hodowcom z funduszów Izby Rolniczej, będą poważnym bodźcem dla hodowców do roztoczenia należytej pieczy nad swemi oborami i do dalszego postępu na polu hodowli bydła.

Prawo i życie

CZY FIRMA PRZEJMUJĄCA ODPOWIADA ZA ZOBOWIĄZANIA WOBEC PRACOWNIKÓW FIRMY PRZEJĘTEJ.

Sąd pracy w Krakowie rozpatrywał ciekawą sprawę pracownika Zygmunta Z. przeciwko firmie F. Firma ta w roku 1930 przejęła w drodze kupna chylącą się do upadku firmę T. i S-ka, w której to firmie pracował od 8-miu lat Zygmunt Z. W ubiegłym roku w sierpniu firma F. wypowiedziała pracę Zygmuntowi Z. i wypłaciła mu 3-miesięczne odszkodowanie. Urzędnik wystąpił ze skargą, opierając się na art. 469 kodeksu zobowiązań, który głosi, że pracownik, przepracowawszy 10 lat, ma prawo domagać się 6-mies. odszkodawania. Pozwana firma broniła się tem, że pan Z. pracował u nich zaledwie 5 lat. Sąd nie uwzględnił tego tłumaczenia i orzekł, że ponieważ firma nabyła dawne przedsiębiorstwo pracownika, tem samem weszła z samego prawa w stosunki, wynikające z umów o pracę i zasądził od pozwanej firmy odszkodowanie w żądanej wysokości.

CZY PRACODAWCA MOŻE UMIESZCZAĆ W ŚWIADECTWIE DANEM PRACOWNIKOWI UWAGI, MOGĄCE UTRUDNIĆ PRACOWNIKOWI UZYSKANIE NOWEJ POSADY?

Sąd Pracy w Warszawie stwierdził, że zgodnie z art. 24 rozp. o pracy prac. umysł. pracodawcy nie wolno umieszczać w świadectwie żadnych znaków ani uwag, mogących utrudnić pracownikowi uzyskanie nowego stanowiska. Pracodawca obowiązany jest, na żądanie pracownika, wydać mu, nie później niż w ciągu miesiąca od daty żądania, świadectwo co do czasu trwania pracy i rodzaju zatrudnienia. Wobec tego jednak, że w rozpoznawanej sprawie pracownik przyznał, się iż żądał od firmy pozwanej t. zw. świadectwa kwalifikowanego, (że był zdolnym pracownikiem, dokładnym i sumiennym), a jednocześnie zostało stwierdzone, że został on wydalony z posady spowodu sprzeniewierzenia, sąd uznał, że pracodawca słusznie uczynił, umieszczając w świadectwie wzmiankę o przyczynie ustania pracy i powództwo o wynagrodzenie szkody, wyrządzonej pracownikowi, oddalił.

KIEDY PRZEDAWNIA SIĘ PRAWO ZWROTU ODSTĘPNEGO OD GOSPODARZA.

Lokator jednej z kamienic warszawskich wytoczył, po opuszczeniu przez siebie lokalu i przeprowadzeniu się do innego domu, powództwo przeciwko swemu dawnemu gospodarzowi, domagając się zwrotu 500 zł, które zapłacił w roku zeszłym jako odstępne za lokal. Powództwo zostało oddalone, bowiem, jak stwierdził sąd, skarga o zwrot odstępnego przedawnia się po upływie 3 miesięcy, nie dopiero od chwili rozwiązania najmu, lecz od chwili, w której skarga o zwrot mogła być wniesiona, tj. od chwili wręczenia odstępnego. **H. Ar.**

Nowemiasto

— **Krwawa bójka między braćmi.** W Targowisku doszło między braćmi Mellerami, a ich szwagrem Lendzińskim na tle zatargu majątkowego do kłótni i bójki, w trakcie której ten ostatni został dość dotkliwie poturbowany. M. I. został postrzelony w rękę. Policja wszczęła dochodzenia.

Programy radjowe

Czwartek, dnia 5 marca

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI

6.30—6.33 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze“. 6.33—6.34 Pobudka do gimnastyki. 6.34—6.50 Gimnastyka. 7.20—7.30 Dziennik poranny. 8.00—8.10 Audycja dla szkół: „Na kiermaszu Kaziuków“, reportaż Ciotki Albinowej (z Wilna). 11.57 Sygnał czasu z Warsz. Obserwatorjum Astronom. 12.00 Hejnał z Wieży Marjackiej w Krakowie. 12.03 Dziennik południowy. 12.15—13.00 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół średnich, poprzedzony pogadanką Tadeusza Mayznera. Wyk.: Ork. P. R. pod dyr. Olgierda Straszyńskiego. Lucyna Szczepańska — sopran, Aleksander Michałowski — bas. W programie fragmenty — z oper Stanisława Moniuszki „Hrabina“ i „Straszny Dwór“. 13.25—13.30 Chwilka gospodarstwa domowego. 15.15—15.20 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.30 „Od piosenki do piosenki“. Wyk.: Hanna Brzezińska — śpiew, Jan Żyński — fortepian. 16.00—16.15 „Chcesz jeszcze o Marceljanku?“, opowiadanie Stefana Themersona dla dzieci młodszych, wygł. H. Ładosz. 16.45—17.00 „Cała Polska śpiewa“ — Koncert w wyk. Chóru Żołnierskiego I Dywizjonu Pomiarów Artylerji pod dyrekcją kapr. A. Ulrycha (z Torunia). 1) ***: O ziemio ojców, 2) Układ St. Kwaśnika: Ach na polu, 3) Stanisław Kazuro: Krakowiak, 4) Wacław Lachman: Oj, rozbujał się, 5) St. Duniecki: Piosenka żołnierska. 17.00 „Wielkie i drobne wynalazki“: „Jak z ziarnka bawełny powstaje koszula“ — odczyt, wygłosi inż. J. Bornstein. 17.15—17.50 „Włoskie nastroje“ — w wyk. ork. kameralnej Adama Hermana (z Krakowa). 17.50—18.00 Aktualna pogadanka gospodarcza. 19.40 Wiadomości sportowe ogólne. 19.50 Pogadanka aktualna. 20.00 Muzyka lekka. Wyk.: Mała Ork. P. R. pod dyr. Zdzisława Górzyńskiego z udziałem B. Brzezińskiego (gwizd). 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 „Obrona przeciwgazowo-lotnicza“ — pogadanka. 21.00—21.35 Wielki Teatr wyobraźni: premjera słuchowiska oryginalnego p. t. „Pustkowie“. Napisał Andrzej Rybicki (ze Lwowa). 21.35—22.00 „Nasze pieśni“ — odśpiewa Jadwiga Hennert. Przy fortepianie prof. Ludwik Urstein. W programie pieśni Czesława Marka: 22.00—22.30 Koncert T-wa Wydawniczego Muzyki Polskiej: Tr. z Sali Konserwatorjum. Sergjusz Prokofjew: Utwory fortepianowe: a) Andante op. 29, b) Sonatina Nr. 3 op. 59, wykona kompozytor. 22.30—23.30 Muzyka lekka z kawiarni „Cafe-Club“. (Kraków nadaje aud. lok. Katowice nadają aud. lokalną od godz. 23.05—23.30). W przerwie o godz. 23.00 Wiadom. meteorol. dla żeglugi powietrznej.

ROZGŁOŚNIA TORUŃSKA

6.50—7.20 i 7.30—7.50 Muzyka poranna (płyty). 7.50 Program na dzień bieżący. 7.55—8.00 „Parę informacyj“. 13.00—13.25 Muzyka wokalna (płyty). 13.30—14.30 Z operetek Lehara i Kalmana (płyty). [illegible] 18.15 [illegible] Popularna muzyka orkiestrowa (płyty). 18.00 Muzyka szwedzka. Koncert z płyt (z Warszawy). 18.30 „Korzyści z zalesienia nieużytków“, pog. roln. wygł. inż. Bolesław Ferchmin. 18.40 „Jak spędzić święto“, pogadanka krajoz. w opracowaniu Henryka Gąsiorowskiego. 18.45—19.00 Pastorałki francuskie w wykonaniu dr. Zofji Drexler-Pasławskiej (sopran). Przy fortepianie prof. Irena Kurpisz-Stefanowa. 1) Menuet Martiniego, 2) Był sobie ptaszek szary, 3) Mamo powiedz mi, 4) Paryż jest przy królu, 5) Menuet d'Exandet. 19.00 Pogadanka muzyczna — wygł. prof. Jerzy Stefan. 19.09 Chwilka morsko-pomorska. 19.10 Program na dzień następny. 19.20 Koncert reklamowy. 19.35—19.40 Wiad. sport. z Pomorza.

ZAGRANICA

17.30 Bratisława. Recital skrzypcowy. 18.00 Koenigswust. Niemieckie pieśni lud. 18.00 Królewiec. Koncert popołudniowy. 18.15 Anglja (Nat. Progr.). Muzyka taneczna. 19.15 Lipsk. Pieśni romantyczne. 19.30 Wiedeń. Ballady w wyk. chóru. 20.00 Stockholm. Koncert symfoniczny. 20.10 Frankfurt. „Msza c-moll Mozarta“. 20.10 Kolonja. Zwierciadło radjowe — wesoła audycja. 20.10 Kopenhaga. Koncert symfoniczny. 20.10 Koenigswust. Utwory Bacha i Mozarta w wyk. M. Pauera (fort.). 20.10 Hamburg. Muzyka taneczna. 20.15 Bukareszt. Koncert symfoniczny. Dyr. J. Strauss. 20.35 Medjolan. „Siberja“ — opera Giordana (tr. z La Scali). 20.35 Rzym. „Quartetto vagabondo“ — operetka Pietriego. 20.45 Poste Parisien. „Wiener i Doucet w swoim repertuarze. 21.15 Frankfurt. „Coś dla każdego“ — wesoła muzyczka. 21.30 Paris P. T. T. Dawne przeboje. 21.30 Anglja (Nat. Progr.). Radjorewja. 21.40 Budapeszt. Recital skrzypcowy. 21.45 Radio Paris. Koncert symf. pod dyr. Inghelbrechta. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.10 Wiedeń. Koncert popularny. 22.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka“. 22.30 Kolonja. Utwory G. Schumanna z udz. kompozytora. 22.30 Berlin. Muzyka taneczna. 22.40 Budapeszt. Recital skrzypcowy. 21.45 Radio Paris. Koncert symf. pod dyr. Inghelbrechta. 22.00 Stockholm. Muzyka lekka. 22.10 Wiedeń. Koncert popularny. 22.15 Luksemburg. Koncert symfoniczny. 22.30 Koenigswust. „Nocna muzyczka“. 22.30 Kolonja. Utwory G. Schumanna z udz. kompozytora. 22.30 Berlin. Muzyka taneczna. 22.40 Budapeszt. Koncert orkiestrowy. 23.10 Anglja (Reg. Progr.). Muzyka taneczna. 23.15 Hamburg. Koncert nocny. 23.45 Wiedeń. Muzyka taneczna. 24.00 Frankfurt. Koncert nocny.

Numer akt: Km. V. 453/34. 397

OBWIESZCZENIE O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Bydgoszczy rewiru V. Stefan Jaroszyński, mający kancelarję w Bydgoszczy, ul. Śląska nr. 3 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 7 marca 1936 r. o godz. 11 w Minikowie pow. Bydgoszcz odbędzie się 1-sza licytacja ruchomości, należących do Albina Stylo, składających się z 8 krów, oszacowanych na łączną sumę 1.600,— zł.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym.

Bydgoszcz, dnia 3 marca 1936 r.

Komornik:
(—) Stefan Jaroszyński.

PRZETARG.

Dnia 7 marca 1936 r. o godz. 11 sprzedawać będę w Tczewie w firmie spedycyjnej „Express“, ul. Hallera 12 najwięcej dającemu za gotówkę: 295 m. płótna, 18,40 m. jedwabiu, 22 tuż. szpulek nici, 63 p. pończoch, 64 m. materjału damskiego, oszacowanych na sumę 794,20 zł. 399

Komornik:
(—) Rogowski.

OBWIESZCZENIE.

Dnia 7 marca 1936 r. o godz. 10-tej w Chełmnie ul. Dworcowa będę sprzedawał następujące przedmioty. 5 akcyj Cukrowni Chełmża Nr. 1432, 1429, 1430, 1431 i 649. Zbiórka reflektantów w mojem biurze. 377

(—) Kwiatkowski,
Komornik Sądu Grodzkiego rewiru I.

Warszawa, 27. II. 36.

Niniejszem podajemy do wiadomości, że na targi, które odbędą się w Gdańsku i Sopotach w dniach 3, 10 i 17 marca br., uzgodniono następujące ceny:

świnie żywe ponad 150 kg Gd. 49 za 50 kg
świnie żywe od 121—150 kg Gd. 48 za 50 kg
świnie żywe od 110—120 kg Gd. 46 za 50 kg
świnie żywe od 100—110 kg Gd. 43 za 50 kg
lochy Gd. 39—44 za 50 kg
cielęta — od 85—100 kg Gd. 52 za 50 kg
cielęta — od 70— 85 kg Gd. 40 za 50 kg
cielęta — ponad 50 kg Gd. 33 za 50 kg
owce kl. I. Gd. 40 za 50 kg
owce kl. II Gd. 36 za 50 kg
owce kl. III Gd. 32 za 50 kg
bydło, woły i stadniki Gd. 35 za 50 kg
świnie bite Gd. 61 za 50 kg
cielęta bite Gd. 67 za 50 kg
owce bite Gd. 75 za 50 kg
bydło bite Gd. 62 za 50 kg
wątroba Gd. 70 za 50 kg

Od powyższych cen potrąca się 2% na pokrycie ogólnych kosztów, związanych z sprzedażą w Gdańsku. 378

Polski Związek Eksporterów Bekonu i Art. Zwierz. w Warszawie.

Km. 2082/35. 383

PRZETARG.

7 marca godzina 11 sprzedaję w Papowie Toruńskiem u Nowackich przymusowym przetargiem za gotówkę: powózkę żółtą, 6 warchlaków, bieliźniarkę.

(—) Brunon Duplicki,
Komornik Sądu Grodzkiego, Toruń św. Jakóba 7.

KONKURS

na stanowisko inżyniera-architekta (urbanisty).

Zarząd Miejski w Tczewie ogłasza konkurs na stanowisko inż.-architekta, do którego zadań należą oprócz budowy i konserwacji ulic także wszelkie sprawy, wynikające z ustawy budowlanej i nadzoru technicznego nad budynkami miejskiemi, jak również sprawy, wynikające z rozporządzeń i dekretów Prezydenta Rzeczypospolitej o rozbudowie miast łącznie z wykonaniem planu rozbudowy miasta Tczewa.

Uposażenie według grupy VII płac pracowników samorządowych, ustawa z dnia 9 października 1923 r. (Dz. U. R. P. Nr. 116 poz. 924) i rozp. P. R. z dnia 28 października 1933 r. (Dz. U. R. P. Nr. 86 poz. 667).

Warunki:

a) obywatelstwo polskie,
b) wyższe wykształcenie techniczne odpowiadające wymogom art. 36 i 362 rozporządzenia Prezydenta Rzeczypospolitej z dnia 16 lutego 1928 r. o prawie budowlanem i zabudowaniu osiedli (Dz. U. R. P. Nr. 23 poz. 202),
c) przynajmniej trzyletnia praktyka na kierowniczem stanowisku.

Do zgłoszenia należy dołączyć w oryginale lub w uwierzytelnionych odpisach:

1. dowód obywatelstwa polskiego,
2. metrykę urodzenia,
3. świadectwo wymaganych studjów,
4. świadectwa dotychczasowej praktyki,
5. własnoręczny życiorys,
6. referencje osób wiarygodnych.

Termin zgłoszeń wyznacza się do 20 marca 1936 r. Zgłoszenia nieuwzględnione pozostaną bez odpowiedzi. Posada do objęcia z dniem 1 kwietnia 1936 r.

Zarząd Miejski w Tczewie
p. o. Burmistrza:
(—) Hempel, 379
wiceburmistrz.

Numer akt: Km. 739/35. 400

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Pucku Treter Stanisław, mający kancelarję w Pucku, ul. Sobieskiego nr. 1, na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 9 kwietnia 1936 r. o godz. 10-tej w Sądzie Grodzkim w Pucku odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużników Emila Struka i Karola Struka w Borze, pow. morski nieruchomości położonej w Borze, a zapisanej w księdze wieczystej Sądu Grodzkiego w Pucku — jako Bór wkl. 33. Do powyższej nieruchomości należy: 1) parcela o powierzchni 1736 m. kw., 2) dom mieszkalny parterowy.

Nieruchomość oszacowana została na sumę złotych 15.818,25; cena zaś wywołania wynosi 11.863,69 złotych.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości 1.581,80 zł.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości, lub jej części od egzekucji i, że uzyskały postanowienie właściwego Sądu nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godz. 8-ej do 18-tej. Akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Pucku, sala nr. 1.

Puck, dnia 26 lutego 1936 r.

Komornik:
(—) Stanisław Treter.

PRZETARG NA DZIERŻAWĘ GRUNTÓW.

Zwraca się uwagę na ogłoszony w Zarządach Miejskich, Gminnych i Sołectwach miejscowości położonych nad Wisłą — przetarg pisemny na dzierżawę gruntów państwowych, administrowanych przez Państwowy Zarząd Wodny w Tczewie, położonych po prawym i lewym brzegu Wisły na przestrzeni od gminy Bursztych (Rusinowo) do gminy Czatkowy.

Państwowy Zarząd Wodny w Tczewie.
Zl. 91-9. 376

Km. 2026/35. 384

PRZETARG.

7 marca godzina 12 sprzedaję u Stanisława Cywińskiego w Gostkowie przymusowym przetargiem za gotówkę: młockarnię.

(—) Brunon Duplicki,
Komornik Sądu Grodzkiego, Toruń św. Jakóba 7.

Sygnatura: Km. 579/35. 386

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI NIERUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Toruniu rewiru I-go Józef Kozak, mający kancelarję w Toruniu, ul. Kościuszki nr. 9 na podstawie art. 676 i 679 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 10 kwietnia 1936 r. o godz. 11 w Sądzie Grodzkim, Toruń odbędzie się sprzedaż w drodze publicznego przetargu należącej do dłużnika Michała Ostrowskiego w Małej Złejwsi pow. Toruń nieruchomość wiejska, składająca się z domu mieszkalnego, stajni, stodoły, piwnicy murowanej, inwentarza żywego i martwego, oraz ogrodu roli i łąki, położonej w Małej Złejwsi powiat toruński, obejmującej powierzchni 10.54.09 ha w tem grunta uprawne wraz z podwórzem wynoszą 9.73.44 ha, łąki wynoszą 80.65 ha. Nieruchomość ta ma urządzoną księgę hipoteczną w Sądzie Grodzkim w Toruniu — Mała Zławieś tom 3 karta 2.

Nieruchomość oszacowana została na sumę zł. 14.687,31 cena zaś wywołania wynosi zł. 9.791,54.

Przystępujący do przetargu obowiązany jest złożyć rękojmię w wysokości zł. 1468,73.

Rękojmię należy złożyć w gotowiźnie albo w takich papierach wartościowych bądź książeczkach wkładkowych instytucyj, w których wolno umieszczać fundusze małoletnich. Papiery wartościowe przyjęte będą w wartości trzech czwartych części ceny giełdowej.

Przy licytacji będą zachowane ustawowe warunki licytacyjne, o ile dodatkowem publicznem obwieszczeniem nie będą podane do wiadomości warunki odmienne.

Prawa osób trzecich nie będą przeszkodą do licytacji i przysądzenia własności na rzecz nabywcy bez zastrzeżeń, jeżeli osoby te przed rozpoczęciem przetargu nie złożą dowodu, że wniosły powództwo o zwolnienie nieruchomości lub jej części od egzekucji i że uzyskały postanowienie właściwego sądu, nakazujące zawieszenie egzekucji.

W ciągu ostatnich dwóch tygodni przed licytacją wolno oglądać nieruchomość w dni powszednie od godziny 8-ej do 18-ej, akta zaś postępowania egzekucyjnego można przeglądać w Sądzie Grodzkim w Toruniu, sala nr. 43.

Toruń, dnia 25 lutego 1936 r.

(—) Kozak, komornik.



— Do djabła! Gdzież ja podziałem tę kartkę, na której zanotowałem, gdzie kładę swój notes, w którym zapisuję sobie wszystko, aby czegoś nie zapomnieć.

OGŁOSZENIA:

wiersz milimetrowy na stronie 7-łamowej	0.20 zł
w tekście na pierwszej stronie	1.00 zł
w tekście na drugiej i trzeciej stronie	0.80 zł
w tekście na dalszych stronach	0.50 zł

Drobne za słowo 15 gr. Pierwsze słowo i wyrazy tłustym drukiem liczymy podwójnie.
Za ogłoszenia sądowe i urzędowe w drobnym składzie 25% drożej.
Dla poszukujących pracy i nekrologi 25% zniżki.
Komunikaty 50 gr za wiersz.
Za ogłoszenia skomplikowane i z zastrzeż. miejsca 20% nadwyżki.
W W.M. Gdańsku cennik ogłoszeniowy jest identyczny z cennikiem dla Polski, z tem jednak, że rachunki mogą być regulowane w guldenach gdańskich na podstawie notowań Giełdy Gdańskiej z dnia poprzedzającego dzień wpłaty.

ABONAMENT MIESIĘCZNY WYNOSI:

W ekspedycji miejscowych agencyj	2.00 zł
Z odnoszeniem do domu	2.20 zł
Przez pocztę z odnoszeniem do domu	2.40 zł
Pod opaską	4.50 zł
W Gdańsku przez pocztę 2.32 gd; przez gońca	2.00 gd
„ „ z odbieraniem w administracji wprost	1.75 gd
Zagranicą	4.00 zł

W razie wypadków spowodowanych siłą wyższą (np. przeszkody w zakładzie, strajki) Administracja nie odpowiada za niedostarczenie pisma.

UWAGI:
Ogłoszenia drobne przyjmujemy wyłącznie za gotówkę. Najmniejsze ogłoszenie drobne liczymy za 10 słów. Ogłoszenia drobne przyjmujemy jedynie do 50 słów, powyżej — liczymy według rozmiaru. Zastrzeżeń miejsca dla ogłoszeń drobnych nie przyjmujemy, dla innych tylko wówczas, gdy za takie zastrzeżenie zostanie zapłacona przewidziana w cenniku 20% nadwyżka. Omyłki, które zasadniczo nie zmieniają treści ogłoszenia, nie upoważniają do żądania zwrotu gotówki, ani też nie zobowiązują Administracji do bezpłatnego powtórzenia ogłoszenia. Uzasadnione reklamacje będą uwzględniane o ile zostaną wniesione do dni 8-miu od daty ukazania się ogłoszenia, lub od daty otrzymania rachunku. Przy sądowem ściąganiu należności rabat upada. Za terminowy druk i przepisane miejsce ogłoszenia Administracja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: **Wacław Wytyk**, Toruń, ul. Mickiewicza 41

Redaktor odpowiedzialny za sprawy W. M. Gdańska: Wilhelm Grimsmann, Gdańsk, Kassubischer Markt 21, I. p. — Redaktor odpowiedzialny na Bydgoszcz: Wacław Górnicki, Bydgoszcz, ul. Marsz. Focha 12. — Redaktor odpowiedzialny na Gdynię: Józef Eljasiak, Gdynia, ul. Min. Kwiatkowskiego, gmach „Paged'u". Redaktor odpowiedzialny na Grudziądz: Wacław Gańcza, Grudziądz, Plac 23 stycznia 10, I. Redaktor odpowiedzialny na Tczew: Leon Formański, Tczew, Kościuszki 1. —

Wydawca: Spółdzielnia Wydawnicza „Gryf" z odpowiedzialnością udziałami w Toruniu. Za ogłoszenia odpowiada Administracja. Czcionkami Pomorskiej Drukarni Rolniczej S. A. w Toruniu.